



KRAKOWSKIE

ROK V. Kraków

Niedziela 28 — Poniedziałek 29 grudnia 1952 r.

CAŁA POSTĘPOWA LUDZKOŚĆ WITA SŁOWA STALINA

widząc w nich nowy dowód

pokoju polityki Związku Radzieckiego

ODPowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „New York Times”, Restona, odbyły się niezwykle głębokim echem na całym świecie. Prasa światowa i rozgłośnie radiowe wszystkich krajów podały tekst wypowiedzi Józefa Stalina, stanowiących nowy dobitny dowód konsekwentnej polityki pokojowej Związku Radzieckiego.

Olbrzymie oburzenie wywołało we Francji powierzenie misji utworzenia nowego rządu degaulliście

PARYŻ. PRZEDSTAWICIEL partii de Gaulle'a, Jacques Soustelle, któremu prezydent Auriol zaproponował misję tworzenia nowego rządu, wyraził wczoraj późnym wieczorem zgodę na rozpoczęcie w tej sprawie rozmów z przedstawieliem piszącego o nich partii. Od wyniku tych rozmów Soustelle uzależnia ostateczną decyzję.

Powierzenie przedstawicielowi fašystowskiej partii de Gaulle'a misji tworzenia nowego rządu wywołało olbrzymie oburzenie w całej Francji. W wielu miastach odbyły się wczoraj wiece protestacyjne. Misy pracujące w tej sprawie domagają się utworzenia takiego rządu, który by prowadził politykę niezależności od rodziny i pokoju.

W krajach obozu pokoju rozgłośnie radiowe kilkakrotnie powtarzały tekst wywiadu, a prasa zamieściła go na czołowym miejscu, podkreślając w komentarzach i w tytułach nie zwykle doniosłe znaczenie słów Stalina dla całej ludzkości.

W krajach kapitalistycznych, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych w Anglii, we Francji, w Niemczech zachodnich, w Japonii — wywiad Józefa Stalina jest przedmiotem powszechnego zainteresowania, gdyż przeciętny obywatel widzi w nim drogę do zachowania i utrwalenia pokoju. Fakt ten wytknął bezspornie z pierwszych doniesień agencji za granicą, a więc agencji Reutersa United Press, AFP.

JAMES Reston zamieścił w „New York Times” artykuł, w którym loszł do wniosku, że wypowiedzi Józefa Stalina „budzą zachęty do szukania pokojowego rozwiązania problemów”.

Paryski dziennik „Humanite” podkreśla, że wywiad Józefa Stalina jest „nowym budzącym oświecenie po-

PIERWSZY krok nie jest łatwy. Krzysiołowi Umaliewskiemu „deski” wyraźnie przeszkadzają. Mimo to z uporem ćwiczy (na razie na tzw. „oście” łączące). Będzie z niego kiedyś dobry narciarz.

Fot. M. Groswirth



twierdzeniem woli pokoju, ożywiającej naród radziecki”.

JAK wynika z depesz agencji prasowych ze Stanów Zjednoczonych, słowa Józefa Stalina wywołały pożyteczne wrażenie w amerykańskiej opinii publicznej. W związku z tym machina propagandowa podżegaczy wojennych usiłuje podjąć kampanię, zmierzającą do zmniejszenia głębokiego echa wypowiedzi Stalina. Lecz nawet z komentarzy i notatek amerykańskiej prasy reakcyjnej przebiega bezspornie fakt, że znaczna więkkość narodu amerykańskiego przyjęła słowa Józefa Stalina, jako wskazanie drogi do rozładowania napięcia międzynarodowego.

Występy Opery Poznańskiej gorąco przyjęte przez publiczność moskiewską

MOSKWA. Występy Państwowej Opery im Stanisława Moniuszki cieszą się w Moskwie dużym powodzeniem.

Dnia 23 bm. zespół polski zaprezentował publiczność moskiewską z operą „Bunt Zaków”, której kompozytorem jest laureat Nagrody Państwowej Tadeusz Szeligoński. Główne role wykonał: Emma Szabrańska, Maria Sowińska, Jerzy Adamczewski, Adam Łukasik i inni. Orkiestrą dyrygował Henryk Czyż. Publiczność zgłowała artystom polskim serdeczną owację.

DNIA 24 bm. w Centralnym Domu Pracowników Sztuki w Moskwie odbyło się spotkanie artystów polskich z przedstawicielami pracowników sztuki stolicy radzieckiej. W spotkaniu tym wzięli udział wybitni radzieccy muzycy, malarze, artyści, am-basador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Lewikowski i członkowie ambasad polskiej.

Artystka tułowa ZSRR Waleria Barsowa oświadczyła, zwracając się do artystów polskich:

W imieniu pracowników sztuki radzieckiej witam Was gorąco, jako przedstawicieli zaprzyjaźnionego, miłującego wolność, niezależnego narodu polskiego, który pod kierownictwem swego wodza Bolesława Bieruta zwycięsko buduje socjalizm. Narody Związku Radzieckiego darzą swych polskich przyjaciół serdeczną przyjaźnią i miłością.

Barsowa zakończyła swe przemówienie okrzykiem na cześć wiecystej przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć wodza narodu polskiego Bolesława Bieruta, na cześć wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział gospodarzom Zbigniew Makowski.

Wielka rewia sylwestrowa „Uśmiech się zawsze opłaca”

WDNIU 31 grudnia, o godz. 19.30 i 22.30 w sali Drumu Żołnierza przy ul. Lubicz, Teatr Satyryków wystawi wielką rewiew sylwestrową, pt. „Uśmiech się zawsze opłaca”.

W rewii, na której program złożą się piosenki, tańce, parodie, satyry, wesole recytacje i skecze, wystąpi cały zespół Teatru Satyryków z Marią Kotłerską na czele.

Imprezę organizuje Woj. Komitet Odbudowy Stolicy. Bilety do nabycia w lokalu komitetu przy Rynku Gł. 7 od 10 do 18.

Blisko 15 mln. mieszkańców Niemiec zach. przeciwko „układowi ogólnemu”

JAK podaje agencja ADN z Düsseldorfu, do dnia 18 bież. mies. 14.918.200 mieszkańców Niemiec zachodnich wypowiedziało się w referendum ludowym przeciwko bańskiemu „układowi ogólnemu”.

W związku z tym zachodnio-niemiecka organizacja walcząca o porozumienie między Niemcami i sprawiedliwy traktat pokojowy opublikowała oświadczenie, które podkreśla, że naród niemiecki, aby zapewnić pokój i jedność Niemiec, winien nie dopuścić do ratyfikacji układu.

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

Samolot USA naruszył granice Polski i dokonał zrzutu dywersantów Imperialiści amerykańscy dali nowe świadectwo wrogości wobec Państwa Polskiego

PAP upoważniona jest podać co następuje:

WDNIU 4 listopada br. samolot amerykański, który wystartował z lotniska amerykańskiego Wiesbaden (amerykańska straża okupacyj-

Słowa Chorążego Obozu Pokoju

CO się tyczy Związku Radzieckiego — powiedział Józef Stalin na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to jego interesy są w ogóle nieodłącznie od sprawy pokoju na całym świecie”.

Zbliża się rok 1953. Każdy uczyłby człowieka na świecie gorąco pragnie, by rok ten stał się rokiem utrwalenia pokoju światowego, rokiem położenia kresu barbarzyńskiej wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu, rokiem uregulowania konfliktów międzynarodowych.

I oto znów z ust Józefa Stalina wielkiego wodza narodów radzieckich, z ust Chorążego Pokoju padły słowa, które setki milionów ludzi umocnią w wierze w możliwość utrwalenia pokoju, które raz jeszcze potwierdzają pokojowe założenia polityki Kraju Socjalizmu — ZSRR.

WODPOWIEDZIACH na pytania korespondenta dyplomatycznego „New York Times” Józef Stalin stwierdził, że Stany Zjednoczone Ameryki i Związek Radziecki mogą żyć w pokoju. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie leninowsko-stalinowskiej tezy o możliwości pokojowego współżycia socjalizmu i kapitalizmu, jeszcze jeden dowód gotowości ze strony Związku Radzieckiego pokojowej współpracy ze światem kapitalistycznym. Stanowi temu pożytny Kraj Socjalizmu daje wyraz niezmiennie od pierwszej chwili swego istnienia.

Gdzie tkwią źródła obecnego napięcia międzynarodowego? „Wszędzie i we wszystkim, gdzie tylko przejawiają się agresywne działania polityki „zimnej wojny” prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu” — powiedział Józef Stalin.

Tę „zimną wojnę” jest skierowaną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej pakt atlantycki, jest amerykańska polityka przekształcania Niemiec zachodnich i Japonii w bazę agresji, jest przekształcanie ONZ w narzędzie wojny, jest amerykańska polityka gwałcenia umów międzynarodowych.

Amerykańscy politycy i generałowie dążąc do rozpętania trzeciej wojny światowej przeciwni są idei

porozumienia międzynarodowego. Zgoda inne jest stanowisko Związku Radzieckiego, który pragnąc doprowadzić do odprężenia sytuacji międzynarodowej niejednokrotnie podkreślał swą dobrą wolę wykorzystania wszelkich środków mogących zapobiec wybuchowi nowej

(Dokończenie na str. 2)

„Okazemy się godnymi nagrody noszącej imię człowieka, który uosabia pokój”

— oświadczył przewodniczący Hinduskiego Komitetu Obrońców Pokoju Saifuddin Kiczlew laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

BUDAPESZT. LAUREAT Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju, przewodniczący Hinduskiego Komitetu Obrońców Pokoju Saifuddin Kiczlew złożył podczas pobytu w Budapeszcie oświadczenie, opublikowane na łamach „Szabad Nep”.

Jestem głęboko wzruszony zaszczytem, jaki mnie spotkał w związku z przyznaniem mi Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju — oświadczył Kiczlew. — Nagroda ta jest wyrazem uznania dla naszego ruchu obrońców pokoju, dla milionów Hindusów, popierających nasz ruch.

Jestem dumny z tego, że należę do liczby tych, którym przyznano Stalinowską Nagrodę Pokoju. Podobnie jak inni laureaci, przyrzekam również, że całe swe życie poświęcę walce o pokój.

Międzynarodowa Nagroda Pokoju nosi imię wodza narodu radzieckiego — Józefa Stalina. Dla całego narodu radzieckiego oraz dla setek milionów ludzi poza granicami Związku Radzieckiego imię Stalina jest nierozdzielnie związane z pokojem. Wierzę niezłomnie, że okazemy się godnymi nagrody, noszącej imię człowieka, który uosabia pokój.

Narody Związku Radzieckiego i Indii miłują pokój — podkreślił Kiczlew. — My, obrońcy pokoju, czynimy ze swej strony wszystko, aby zaistnieć współpracę z narodem radzieckim i krocząc z nim w jednym szeregu w walce o ten wspólny cel.

Międzynarodowa Stalinowska Nagroda Pokoju łączy nowymi węzłami miłości i solidarności naród hinduski z narodami radzieckimi.

Krakowska hurtownia Motoszbytu zdobyła propozycję przechodni na rok 1952

Roczny plan za 1952 r. załoga krakowskiej hurtowni „Motoszbyt” wykonała 16 października br., przekraczając do dnia dzisiejszego plan roczny o 136 proc.

Przyniosło to załogę pierwszą lokale w ogólnopolskim współzawodnictwie między hurtowniami. W drugim kwartale zwycięzcy byli pracownicy hurtowni w Toruniu.

Oni też przekazali krakowianom przechodni i poporęcz ulmudowany przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Transportu Drogowego i Lotniczego.

Na uczynistej akademii przedstawiciel Zarządu Głównego Związku — St. Olejniczak wręczył delegacji pracowników krakowskiej hurtowni zdobyły propozycję. Prócz tego za wybitne osiągnięcia w pracy, przyznano J. Zurawickiemu odznakę przewodnika pracy. Załoga otrzymała również dyplom wyróżnienia za pracę 15 robotnikom wyróżniającym się w pracy przyznano 15 nagród pieniężnych po 300 złotych. M. in. nagrody otrzymali: J. Zurawicki, W. Tarkowski, W. Ptasznik, J. Bernas, B. Czubakowski i M. Połębska. Dyplom otrzymał również kierownik hurtowni St. Czarnek.

Amerykanie zwolnili z więzienia hitlerowskiego zbrodniarza A. Lista

BERLIN

DNIA 24 grudnia wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich zwolnił z więzienia w Landsbergu 16 zbrodniarzy wojennych.

Wśród zwolnionych znajduje się hitlerowski marszałek polny, List, skazany w Norymberdze na dożywotnie więzienie za zbrodnie wojenne, m. in. za wydanie rozkazów mordowania ludności cywilnej, jeńców wojennych; rozstrzelanie zakładników.

Nazwisk pozostałych 15 zbrodniarzy wojennych, wypuszczonych na wolność, nie podano. List ma zająć wysokie stanowisko w t. zw. armii europejskiej.



na w Niemczech zachodnich), po przelocie nad Niemcami zachodnimi, w spa Bombholm i Szwecji naruszył granice Państwa Polskiego w punkcie położonym około 20 km od Darłowa, wędrując się w terytorium Państwa Polskiego na odległość ok. 70 km, do konał w rejonie Mizłowa, pow. Miasłko, woj. Kozalin, zrzutu dwóch dywersantów wraz ze sprzętem, po czym zawrócił lecąc tą samą trasą.

Zrzuceni przez samolot amerykański szpiedzy i dywersanci Skrzyszowski Stefan i Sosnowski Dionizy przybyli na specjalnym kursie dywersji, wywiadu i radiolączności, zorganizowanym przez wywiad amerykański przy pomocy utrzymywanej przez ten wywiad tzw. delegatury WIN oraz innych reakcyjnych odprysków zagranicą.

Zostali oni przetrzeźnieni do Polski przez wywiad amerykański z zaletami niami prowadzenia wywiadu i dywersji przeciwko Państwu Polskiemu. W obszernych zeznaniach zatrzymanych dywersantów oświadczyli charakter zbrodniczej akcji dywersyjnej kierowanej przez wywiad amerykański.

ZRZUCONY z samolotu sprzęt składa się z radiostacji nadawczo odbiorczych, przyrządów do przyjmowania zrzutów, fotoaparatury, broni, instrykcji, sztyków i innego wyposażenia.

Sprzęt ten miał być użyty przez nich do wykonywania zadań wywiadowczo-dywersyjnych.

FAKT naruszenia granicy polskiej przez samolot amerykański i dokonanie zrzutu sprzętu i dywersantów na terytorium Państwa Polskiego świadczy niezbicie o wyjątkowo wyciecznych metodach wrożej akcji imperializmu amerykańskiego przeciwko suwerennemu Państwu Polskiemu i najwyższym interesom tego narodu.

Akt ten dokonany wobec państwa z którym Stany Zjednoczone utrzymują normalne stosunki dyplomatyczne, jest brutalnym pogwałceniem obowiązujących norm prawa międzynarodowego i wymownym świadectwem agresywnych, antypolskich knowań amerykańskich kół rządzących.

Sąd wydał sprawiedliwy wyrok 7 lat pracowała za darmo biedna kobieta u bogatego kulaka

S PRAWIEDLIWOŚCI się dopraszam — takim słowami zwraca się uboga ubrana wymierzona kobieta w starszym wieku do sędziego — Ja dla silnej siły niżej nie mam i dlatego bogacie nie chcą mi zapłacić za moja ciężka praca...
Dalsze słowa zagłusza rozpaczyliwy szlokiem wzruszający ludzi aż do głębi serca.
W niewielkiej sali sądowej w Pułtusku narasta smętnie liczenie zebranych ludzi. Przeważają ciotki z okolicznych gromad. Przybyli tu oni na rozprawę sądową Małgorzaty Bulwickiej, przebieżki Józefowi i Jadwidze małżonkom Borowskiom mieszkankom gromady Lubieniec, gm. Gzowo pozwanym o należność za pracę.
Sporządzeni obecnych kierują się co chwila w stronę tegoż mężczyzny, ubranego dostojnie w ciepły płótkoszak i wysokie buty z cholewami. Jego nalaną sadłem twarz i przekrwione, pływające w łuzisku małe, chyne oczy ma ją w tej chwili zasłaniający wyraz.
Co kilka minut ociera krzącącą chustką pot spływający z grubego, czerwonego karku.
— To prawdziwy przedwojenny dziadek — kulak wstępuje — dorzucę cię z boku — To dobry kombinator, potrafi dawać sobie radę.

Relacje naszego wystannika z sali sądowej i z pewnej wsi pod Pułtuskiem

Napisał Stanisław Kamiński

Ostatnia rata zapłacona we wrześniu. W kartotece żony Borowskiego, również figuruje zależność 3.000 zł.
Sytuację usiłuje ratować urzędnik GRN, prowadzący referat finansowy, który „przyjmuje sobie”, że Borowski wpłacił podobno pieniądze za podatki przelewem do banku. Nigdzie jednak nie ma na to żadnego dowodu. Borowski wprawdzie podatku nie uregulował, natomiast kupił sobie i żonie... futra.

„DOBRODZIEJE”

W SĄDZIE Jadwiga Borowska, składając zeznania, opowiada, jak wielkie „dobrodziejstwa” świadczyła Bulwickiej.
— Były jej kupiłam i materiały na ubranie — chwali się kulak.
Słowa jej wywołują poruszenie wśród obecnych na sali sądowej.
— O, tak kupowała — przytwardzają szepcąc kobiety słuchające jej zeznań — kupowała, ale dla siebie.
Na rozprawie zabiera również głos sam Borowski. Obłudnie kulak zaczyna rozprawiać się szeroko o swojej „dobroci”.
— Przecież ja te Bulwicką z Hłociń przyjeżdżałem do swego domu i traktowałem ją jak gościa — mówi bezczelnie.
Jak to „gościnne” traktowanie wyglądało, opowiada sędowi Bulwicka oraz stwierdza liczą świadkowie.
— Od świątania do późnej nocy ciężko pracowałam i nawet dobrego siwa ten bogacz mi nie powiedział, a roboty było bardzo dużo. Musiałam obrządzić 30 świń, kilka koni i krów, a i w pole często mnie wygnali.

— Oj, bieda mi była, bieda — mówi z płaczem Bulwicka, wspominając swoją krzywdę. — Bogacz żałował mi nawet jedzenia, stałe jadłam ziemniaki okraszane... solą.
Borowski opowiada przed sądem o swojej „opiece” nad 13-letnią córką Bulwickiej. Z faryzeuszowskim „rozczuleniem” wspomina jak to żona jego podarowała też biednej dziewczynce fartuszek. Zapomniał on jednak dodać, że za te „troskliwą opiekę” dziewczynka musiała paść jego krówy i czyścić mu buty. A trzeba przyznać, że Borowski pamięć ma doskonałą, bo gdy kiedyś dziewczynka zaspiała i nie wyszła na czas do krów, Borowski przypomniał jej o tym obowiązku... piesciami. Gdy za córką uleciał się Bulwicka, bogacz uderzył ją także.

„POMOC”

BOROWSKI „pomagał” Bulwickiej również w uprawie dwóch morgów ziemi, stanowiących cały jej majątek.

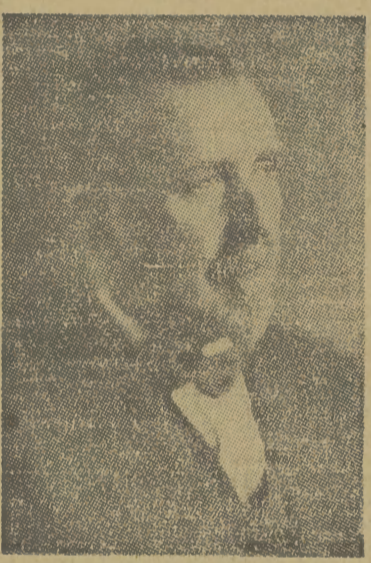
Trzeba przyznać, że pomoc była nader skuteczna. Bulwicka nie potrzebowała się kłopotać, ani uprawą swych zagonów, ani zbieraniem plodów rolnych, ani nawet... inkasowaniem pieniędzy, które zniknęły w kieszeniach kulaka.

„Dobrodusznosc” bogacza sięgała jednak i dalej.
W gromadzie Olsztyńskich wszyscy mieszkańcy dobrze znają Borowskiego. To sprytny i chciwy kulak — laka jest opinia miejscowych chłopów.
— 600 złotych obiecał mi zapłacić za roboty w polu, a dał mi tylko 350 zł — narzeka rolnik Chojnow

ski. Podobnie postąpił Borowski ze żniwiarzami, którym urwał po 5 zł z dniówki.
Ponimo, iż Borowski posiada 30 ha gruntu, to jeszcze wydzierał od kilku miejscowych ludzi kilkanaście hektarów ziemi. Magdalena Gościńska powierzyła mu 5 ha ziemi, a Wincenty i Stanisław Brachowie — ponad 8 ha ziemi. Razem więc Borowski zbiera plony z 40 ha ziemi, posiada bogaty inwentarz żywy, a ponadto trudni się jeszcze pokojnym leśnictwem zwierząt, co także przynosi mu niemałe korzyści.
Dziwnie się więc wydaje, że taki bogacz nie chciał wyliczyć należnego wynagrodzenia za kilkunastu ciężką pracę, biednej kobiecie, która straciła męża i dom rodzinny w czasie ostatniej wojny. Ale dla tych, którzy znają Borowskiego bliżej, postępowanie jego jest całkiem zrozumiałe. — Żadne pieniądze nie hańbią — taka jest życiowa zasada bogatego kulaka, takie oblicze moralne.

WYROK
15 GRUDNIA 1932 roku z ogromnym zalekaniem wszyscy zgromadzeni na sali sądowej czekali na ogłoszenie wyroku.
Przewód sądowy potwierdził całkowicie fakty kulackiego wyzysku, stosowanego przez Borowskiego, który wykorzystując niski stopień uświadomienia społecznego Bulwickiej, zatrudnił ją przez 7 lat w swoim gospodarstwie, nie placąc wynagrodzenia. Bulwicka pracowała przez tak długi okres w przekonaniu, że Borowski ją nie skrzywdził. Trwało to do czasu, gdy tym słychanym wyższym zainteresował się Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, który pomógł Bulwickiej skierować sprawę na drogę sądową.
Zasada się od Jadwigi i Józefa Borowskich na rzecz Małgorzaty Bulwickiej należność za pracę w sumie 8.000 zł wraz z odsetkami i kosztami. Wyrokowi nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności.
Sprawiedliwość stało się zadane. Wyzysk kulacki został napietowany i ukarany. Matornina chłopka, wdowa Bulwicka otrzyma należne jej wynagrodzenie.

Dzieła Henryka Manna pomagają wszystkim postępowym Niemcom w walce o demokrację i pokój



Henryk Mann

POLSKI statek „Batory” przybędzie do Gdyni 28 kwietnia. Pytanie tylko czy dostaną miejsce, ale sądzę, że polski Konsulat Generalny postara się o to.

Był to jeden z ostatnich listów Henryka Manna. Pisał go do Arnolda Zweiga w dn. 28.2.1930 r., oznajmiając o swym powrocie do ojczyzny i przyjęciu w NRD zaszczytnego stanowiska prezesa Niemieckiej Akademii Sztuk. Henryk Mann nie ujrzał już nigdy wolnej ojczyzny.

Po siedemnastu latach tułaczki słynny autor „Poddanego” i „Henryka IV” zmarł w Los Angeles, w USA — na miesiąc przed zamierzonym powrotem do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.
Henryk Mann nie był pisarzem proletariackim. Pochodził z patrycjuszowskiej rodziny lubeckiej, ale obrzyli talent i wiedza pozwoliły mu widzieć rzeczywistość jasno i prawdziwie. W dziełach swych chwycił najostrejszą krytykę tej właśnie klasy z której sam pochodził: burżuazję. Zna ją przecież na wskroś.
Gdy hitlerowcy stali u władzy, Mann nie szczędził krytyki całemu społeczeństwu niemieckiemu. Czynił tak bowiem kochał naród niemiecki i pragnął jego rozwoju. Henryk Mann budził sumienie narodu niemieckiego. Nie przypadkiem palił na stosie hitlerowcy w dn. 19 maja 1933 r. książki H. Manna wraz z książkami Heinego, Bechera i Brechta. Jego artykuły i pamflety, odczyty i rozprawy przewożone potajemnie pod groźą śmierci przez granicę hitlerowskiej Rzeszy, wspierały duchowo bojowników demokracji w Niemczech.

DZIEŁO Henryka Manna wyrasta się z 20 powieści, 6 tomów nowel, 7 tomów esejów literackich i dramatów oraz setek rozpraw naukowych, polemik i artykułów. Wielki humanista Mann był (bardziej niż jego brat Tomasz, autor „Buddenbrooków”) pisarzem politycznym.
W JEDNEJ z najznakomitszych swych powieści pt. „Poddany” zdrębia on bez reszty maskę obłudy z pruskiej Jun krów, imperialistów i burżuazji. Pokazuje jeszcze raz ich prawdziwe oblicze: nicozność, głupie i przerażające zbrodnicze. Henryk Mann pisał „Poddanego” przed I wojną światową, ale przewidywał on tu coś więcej, niż bankrutstwo kaiserowskich Niemiec. W postaci Hessling-

ga nakreślił on prototyp faszysty-hitlerowca. Ukazał okropność ustroju, który z dnia na dzień rozdził przyszłych podpalaczy świata i oprawców ludzkości.

Niedawno oglądany na naszych ekranach film „Defy” pod tym samym tytułem jest filmową przeróbką powieści Manna. Dowodzi on, że dzieło Manna na daleko pomaga narodowi niemieckiemu w walce ze spakobiercami Hesslingów i Himmlerów, w walce z bońskimi sługami amerykańskich imperialistów, którzy pragną wtłoczyć naród niemiecki i całą ludzkość w otchłań nowej rzezi. Z tymi pogrobowcami Hitlera walczy na daleko skutecznie nieśmiertelne dzieło Henryka Manna. Walczy tym skuteczniej im silniejszy staje się autorytet pierwszego w dziejach demokratycznego, pokojowego państwa niemieckiego, jakie powstało dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Jest nim Niemiecka Republika Demokratyczna.

HENRYK Mann nie był pisarzem proletariackim, ale jako gorący i szczerzy demokrata z ufnością i nadzieją zwracał swe oczy na Wschód, ku stolicy stu narodów, ku Moskwie. W ludz-



Ilustracja Käthe Kollwitz do powieści H. Manna pt. „Nędzarze”.

radzieckim i radzieckim ustroju widział „zapowiedź nowej, wspaniałej epoki...”
W jednym z jego listów czytamy takie słowa: „Związek Radziecki jest mi bliższy — i ja jemu!”.

A ojczyznę w Hłocie z dn. 30.3.1949 r. do swego wielkiego przyjaciela Wilhelma Piecka, Prezydenta NRD, Mann pisze:

„Zwyczajowo leży po stronie szczerzego działania i proslinijnego myślenia. Zje doznocze, demokratyczne Niemcy i sprawa wiodliwy pokój staną się bez wątpienia faktem. Opowiadając się po stronie życia i cieszę się, że dzieło to przekonanie z Wami!”.

Głęboko i uroczyście czcił dzień Niemieckiej Republiki Demokratycznej a wraz z nią wszyscy postępowi Niemcy wielką spuściznę Henryka Manna. Dzieła jego nadal pomagają i prowadzić skuteczną walkę z wojennym reżimem Adenauera, z polityką wojny nakreśloną przez amerykańskich imperialistów, ze zdradkami narodu niemieckiego. Wraz z całą postępową ludzkością uważamy przede wszystkim dorobek Henryka Manna za wspólną własność i wspólne dziedzictwo.

Jerzy Wyszomirski Poznajemy Perez-Galdosa

NIE UMIEM powiedzieć, które z powieści Perez-Galdosa tłumaczono były u nas dawniejszymi czasami. Mam jednak wrażenie, że ten sławny pisarz hiszpański nie hańdził w Polsce, młodemu zaś pokoleniu powojennemu nazwisko jego nie nie mówi. Toteż doskonale pouczając siebie „Książka i Wiedza” wydając jedną z jego powieści pt. „Donia Perfecta” (przekład Edwarda Maruszewskiego), która może stać się zapoczątkowaniem większego wyboru dzieł tego niezmiernie płodnego powieściopisarza. Bo już to plodność jest zadziwiająca właściwością pisarzy hiszpańskich: taki Calderon pisze dwieście dramatów — i to gęsim piórem; po Lope de Vega pozostało 470 komedii, a było ich podobno 1800; ale i ze współczesnych nam Benavente np. potrafił machnąć w swoim życiu 150 sztuk teatralnych. Perez-Galdos napisał też setki chyba powieści. Wybór więc z tego nie jest łatwy, zwłaszcza że nie ma wśród nich rzeczy słabszych — gorszych i lepszych, która to lepszość mogłaby stanowić próbnik wyboru. Cała twórczość tego Balzaka i Flauberta hiszpańskiego — jak go nazywano — jest znakomita, a przede wszystkim nieoceniona jako źródło wiadomości o życiu powszednim i obyczajowym Hiszpanii w drugiej połowie w. XIX.

Jego życiorys w kilku słowach przedstawia się następująco:
Benito Perez-Galdos urodził się w r. 1845 na wyspach Kanaryjskich, które wraz z Balearami są tzw. wyspiarską Hiszpanią. Tam też wychował się i spędził młodość. Dojrzał w r. 1868 osiedlił się na stałe w Madrycie, żył lat siedemdziesiąt pięć. Tworzył przeszło pół wieku. Umarł w r. 1920.

Twórczość jego obejmuje głównie dwa wielkie cykle: jeden — historyczny pod ogólnym tytułem „Episodios nacionales” — „Wypadki narodowe” składa się z 46 tomów; drugi — „Novelas contemporaneas” — „Opowieści współczesne” liczy 37 tomów. Jest to właściwie niby „Komedja ludzka” Balzaka. Ponadto napisał jeszcze wiele innych powieści.

Wielki epik
KRYTYKA hiszpańska powiada, że Galdos — to Homer hiszpańskiego stanu średniego, który się narodził z zametu r. 1848: jego powieści — to epopeja mieszczaństwa, spisana piórem artysty, składnica dokumentów ludzkich. Jeden z krytyków angielskich ocenia go jako największego go epika po Cervantesie.

Polski romanista — J. Dzierżykraj-Morawski — pisał, że „Opowieści współczesne” — to zbiór arcydzieł, z których każde np. „Donia Perfecta” mogłoby już samo zapewnić autorowi nieśmiertelność. Dzisiejszy zaś krytyk radziecki N. A. Sławianin w tych słowach charakteryzuje Galdosa: „Jest to liberalny reformator, ożywiony duchem postępu i demokracji, marlarz obyczajowości mieszczańskiej. W dziełach swych walczy z reakcyjnym wpływem Kościoła katolickiego w Hiszpanii za jego czasów, obala przesady i zabobony ciężące na życiu jego ojczyzny splecione przeżytkami feudalizmu, zmaga się z fałszywą zgnilą moralnością klas posiadających i z całym ustrojem społeczno - państwowym, zgrzybiałym już i próchniejącym”.

Taką też jest powieść „Donia Perfecta”, napisana w r. 1876. Mamy tu obraz zafęchłej miłośnicy, której autor nadaje znamienne nazwę Villahorrenda, czyli „Straszliwe miasto”, a na jej tle szeregi postaci, jakich ze średniowiecza wyjętych, po mistrzowsku zarysowanych, z samowładną fanatyczną panią Polentinos i kanonikiem don Inocencio na czele. Ludzie ci i warunki stają się przyczyną zguby dwojga młodych: omiędziania i pełen życia inżynier ginie zamordowany, ona — dostaje pomieszczenia zmysłów i — jak mówi Galdos z gorzką ironią przez usta jednego ze swych ostepialych „bohaterów” — „znajdzie nadzwyczaj pieczołowitą opiekę w pierwszorzędnym domu wariatów”.

Parę uwag krytycznych
O TÓŻ o tyle o ile zapoznaliśmy się z Perez-Galdosem. Tuszmy, że czytelnicy sięgną po „Donię Perfectę”. Ale czytać ją trzeba uważnie i powoli, bo — po pierwsze nie jest to jakaś „lektura wagonowa”, tylko rzecz głęboka i wymagająca wysiłku myśli, a po drugie...
Właśnie! Tu troszczyć zrzędnia pod adresem wydawnictwa... Książka wydana jest bardzo starannie, w okładce pociągającej — ale nie ma żadnego wstępu, który by wprowadził czytelnika w czasy i twórczość Galdosa. W następnym wydaniu to przeoczenie powinno być naprawione, bo do prawdy Galdos nie jest jeszcze u nas pisarzem dostatecznie poczytnym i trzeba go jakoś zalecić czytającemu ogółowi.

Stanisława Mądra z Pisar prądu gospodyni

Stanisława Mądra jest prądu gospodynią w pow. chrzanowskim. Wzorowo prowadzi swą niewielką, 2,5 hektarową gospodarę w gromadzie Pisary w gm. Krzeszowice. Hodowla i uprawa kontraktowanych roślin przez mysłowych pozwalają jej uzyskać dobre dochody z niedużego kawałka gruntu.

Mądra zawsze pierwsza wywiązuje się z wszystkich obowiązków wobec Państwa. Jedną z pierwszych odstawiła zboże do punktu skupu. Nie ma również zależności w spłacie podatków. W wykonaniu planu obowiązkowych dostaw żywa Stanisława Mądra zajęła jedno z czołowych miejsc: wśród gospodarzy pow. chrzanowskiego. Mając do odstawy tylko 37 kg żywa dawno już wypełniła swój plan dostarczając do punktu skupu 149 kg nadwyżki. Dowodem wzorowo prowadzonej przez nią hodowli jest fakt, że St. Mądra od I posiadanej krowy dostarczyła do zlewni 500 l mleka miesięcznie. (Gr.)

Niedyskrecje Hitlerowski „Argentyńczyk”

W ARGENTYNA wyprodukowano, jak zapewnia tamtejsza prasa, „pierwszy argentyński samolot odrzutowy. Po pewnym czasie ukazały się zdjęcia krótkiego, pełnego myśliwca o silnie wygiętych skrzydłach.
I wtedy znawcy lotnictwa przetarli ze zdumieniem oczy. „Pierwszy argentyński” odrzutowiec był kubek w kubek podobny do... niemieckiego „Me-262”. Nic w tym dziwnego — od hitlerowskich pilotów i fachowców z b. generałem Galdamem na czele aż roi się w peronowskiej Argentynie. Tylko, że wszyscy pamiętamy, że ani Galdam, ani odrzutowiec „Me-262” (alias „argentyńska” STRZAŁA II) chociaż był „Wunderwaffe”, wiele Hitlerowi nie pomógł. SK

Za kulisami dnia

Pokój ludziom na ziemi
Słowa te rozbrzmiewają dziś radośnie na całym świecie. Jest jednak zakątek na kuli ziemskiej, gdzie budzą one nie radość, lecz odrazę. Tym zakątkiem jest Watykan. Watykan, który mieni się być „stolicą chrześcijaństwa”, obawia się wyraźnie najpiękniejszych chrześcijańskich słów. Świadczy o tym reakcja kół watykańskich na obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Na kongresie mówilo się o pokoju, o pokoju dla wszystkich ludzi na świecie. Tymczasem organ watykański „Osservatore Romano” stwierdził, że wszystko to co mówilo się w Wiedniu jest „niechrześcijańskie”. Jaki z tego wypływa wniosek? Tylko taki, że „chrześcijańskie” jest dla Watykanu masowe tępienie ludzi przy pomocy bomb, napalmu i bakterii oraz mordowanie kobiet, starców i dzieci.

„Na dalkim Zachodzie”

pod takim tytułem zachodnio-niemieckie pismo „Rheinische Merkur” zamieszcza interesujący artykuł, opisujący atmosferę, w jakiej odbywają się w Trizoni przygotowania wojenne.
Gazeta podaje, że na terenach między Kaiserslautern i Kreichbach trwa gorączkowa praca przy budowie olbrzymich koszar, magazynów wojskowych, lotnisk itd. Tereny budowy urządzeń wojskowych stanowią żerowiska dla wszelkiego ro-

dzaju przestępczych elementów. Całemu przedsięwzięciu towarzyszą tak wielkie afery, że dla wyjaśnienia ich władze amerykańskie sprowadziły specjalnych detektywów z USA, a prokuratura Kaiserslautern zmuszona była utworzyć specjalny urząd śledczy. W urzędzie tym piętrzą się stosy akt. Listę aferzystów otwiera wysoki urzędnik amerykański, który tytułem łapówki otrzymał nowowbudowaną willę o wartości 400 tys. marek.

980 zbrodni

popelnili w Japonii w okresie od maja do września br. angloamerykańscy okupanci. Szczegółowy wykaz tych zbrodni podany przez japońską agencję prasową Kyodo przedstawia się następująco:

Przestępstwa popelnione przez cywilów i wojskowych amerykańskich — 815, w tym 4 morderstwa, 90 rabunków, 14 gwałtów, 142 kradzieże, 113 napadów, 109 zranień, 21 włamań, 68 oszustw i 254 innych przestępstw.

Przestępstwa popelnione przez cywilów i wojskowych brytyjskich — 175, w tym 11 rabunków, 8 gwałtów, 48 kradzieży, 32 napady, 22 zranienia, 3 włamania, 17 oszustw i 35 innych przestępstw.

Do tego wykazu dodamy jeszcze jedną zbrodnię: bezwzględna eksploatację gospodarczą Japonii i przekształcanie jej w bazę amerykańskiej agresji na Dalekim Wschodzie.

Zofia Bystrzycka

Z pretensjami

Wiercenia

N A POCHYLE drzewo każda kosa skacze — mówi przysłowie. Dlatego to nie sztuka skakać na „Dom Książki” nie będąc już kosa. Ba, ale jak tu nie skakać? Wygląda bowiem tak, jakby ze wszystkich ataków, które ukazywały się w prasie „Dom Książki” stale nie się cieszył, zacierał ręce w osobach czytelników powołanych i mówił: „Tylko tak dalej... świetnie! Niech będzie o nas głośno”. Bo to i echo szerokie i reklama bez kosztów własnych. I dalej tak swoje, żeby przypadkiem mówić się o nim nie przestało. Więc ja sobie poskaczę, niech mają to głęboko zadoolenie, trudno.

biologii na klasę III i „Nauki języka francuskiego” dla klasy V niżej w Warszawie nie znajdzie. A poza tym instytucja ta uważa widocznie, że nasz naród nie stać na muzykę i poezję na tym etapie. Bo jak ma meloman w Katowicach nawiązać stosunki z Muzą, kiedy ta Muza ma puste ręce, jak działy muzyczne w tamtejszych księgarniach?

PROPONUJE mój skromny wkład racjonalizatorski: wiercenie w pokładach książkowych, w składkach tej instytucji i w ten sposób wydobycie na światło dzienne różne rzeczy niewidoczne gołym okiem na wystawach.

Sędziwi staruszkowie z „Domu” — nie Starobów, tylko Książki naturalnie — pamiętają jeszcze czasy, kiedy wydawano to i owo, potem złożono i p...ach i słuch o tym zaginął pod nowymi warstwąmi tomów, kataklizmem kulturalnym na wieżach rzucanych. Opowiadają starcy legendy o tych skarbach głęboko we wnętrzu ukrytych. A ja bym dała świderowanie i koniec z geologią.

Powiedzieliśmy, że prasa pisze swoje, a „Dom Książki” robi swoje. Odtąd właśnie — lepszy dowcip polega na tym, że nie zawsze robi.

P. S. Jeszcze jeden kwiatek na który skoczę: Kolporterzy „Domu Książki” w zakładach pracy skarżą się, że dostali listy polecenia o Delegatury nr 1 przy ulicy Młynarskiej 9, w której to pod sankcją prawną(!) rozkazuje się im zwrócić wszystkie posiadane o rozprzedaży książki do dnia 15 grudnia, w celach remanentowych. Kolporterzy otrzymują je a powrotem dopiero w styczniu 1953 roku.

NIE rozsyła nut i np. w Katowicach szkoła „Przy dźwiękach harmonii” jest rzadkością bibliograficzną, znaną przez ogół jedynie z fotografii, jako „biały kruczek”.

NIE zapomniał Czestochowy w nuty pieśni masowych, wskutek czego młodzież w świetlicach ćwiczy zawzięcie „Złotą panterę”, czyli kobietę ze sfer mieszczańskich w klatce.

NIE pomyślał o tym, że są w Warszawie ludzie, którzy lubią poezję Majakowskiego, wobec czego „Wybór poezji” na próżno szukają w klatce w księgarniach.

NIE troszczy się o nasze młode kadry w szkołach, bo podręcznika

FEMA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zofia Sobczyńska, Kraków. Podajemy żądany adres: Powszechny Zakład Ubezpieczeń w Krakowie, ul. 1 Maja 3. (3177)

Dr Zet - Em. Kraków. Wiersza wykorzystać nie możemy. (3153)

Zofia Mączka, Pustków, woj. Rzeszowskie. Na naszą prośbę Woj. Prokuratura udzieliła już Pani żądanych wyjaśnień. (2698 III)

„Czytelnicy z ul. Mogińskiej i Cystersów”, Kraków. Bolączkę Waszej dzielnicy zlikwiduje MO, dokąd prze kazaliśmy Wasze spozrozenia. (3173)

Czytelnik M. S., Kraków. Prosimy o podanie dokładnego nazwiska i adresu, a wówczas będziemy mogli interweniować. (3145)

„Pokrzywzeni z ul. Dietla 45-75”, Kraków. Wasze zażalenie przesłaliśmy do Zakładu Sieci Elektrycznych Kraków — Miasto. (3155)

„Stały Czytelnik ze Spółdzielni”, Kraków. Z listu wynika, że kierownictwo Spółdzielni dopuściło się w stosunku do Pana krzywdzących przekroczeń przepisów prawnych, ale z braku konkretnych danych nie możemy udzielić szczegółowej porady. (3154)

Ernest Fabisz, Kraków. Interwencji w Komisji Okręgowej ZSP. O ile sprawa nie byłaby odpowiednio załatwiona — nadesłany materiał wykorzystamy na naszych łamach. (3164)

Jaka jest różnica między kapitalistyczną intensyfikacją produkcji a socjalistycznym podnoszeniem wydajności pracy

Pytanie:

Od Pana Si. R. otrzy maliśmy list zapytaniem, jaka jest różnica między kapitalistyczną intensyfikacją produkcji, a socjalistycznym podnoszeniem wydajności pracy?

Odpowiedź:

W USTROJU kapitalistycznym wzrost wydajności pracy służy kapitaliście, zwiększa jego zysk, zwiększa wyzysk. U nas, kiedy przemysł jest własnością narodu, wzrost wydajności pracy, zwiększając produkcję, podnosi dochód narodowy i służy każdemu z nas.

W ustroju socjalistycznym i w ustroju wkraczającym na drogę socjalizmu, walka o podniesienie wydajności pracy łączy się ściśle z walką o stworzenie łakich warunków, by ten wzrost wydajności odbywał się przy jak najmniejszym nakładzie wysiłku fizycznego, by najcięższe i najtrudniejsze funkcje wykonywane były nie przez człowieka, lecz przez maszynę.

A zatem podstawą wzrostu wydajności pracy jest u nas technika, jest mecha n i z a c j a produkcji. I gdy na przykład Plan 6-letni zakłada wzrost wydajności w przemyśle o 66 proc., a w budownictwie — o 86 proc., to jednocześnie mówi: „Założone tempo rozwoju gospodarki narodowej przewiduje stosowanie i rozszerzanie postępu technicznego w wszystkich dziedzinach”, przy czym: „Mechanizacja pracy obejmuje przede wszystkim zastosowanie maszyn tam, gdzie dotąd była stosowana ciężka praca fizyczna oraz praca w warunkach szkodliwych dla zdrowia”

ZMECHANIZOWANE KOPALNIE

BARDZO dużo na ten temat mogą powiedzieć górnicy, którzy codziennie doświadczają nowych doświadczeń mechanizacji i automa-

Gwidon Miklaszewski

Nasza Alinka

— Ciociu, a co wujek teraz robi?
— Teraz? Pewnie szaleje po mieszkaniu, bo ja w jego spodniach wyszłam!



tyzacji tej najcięższej niegdyś w Polsce pracy. Mamy już takie kopalnie, które ogromną część swego wydobycia urabiają mechanicznie, a na przykład kopalnia „Brzeszcze” osiągnęła już 100 proc. mechanizacji prac.

Ktoś powie: przecież kapitalizm również stosuje technikę i mechanizację produkcji. To prawda. Ale przedsiębiorca kapitalistyczny wprowadza mechanizację, stosuje maszynę tylko tam, gdzie liczy na ogromny zysk. Tujaż wyrażenie występuje jedna z charakterystycznych sprzeczności kapitalizmu: z jednej strony pogoń za maksymalnym zyskiem staje się bodźcem do wprowadzenia ulepszeń technicznych, z drugiej zaś strony — staje się przyczyną hamowania postępu technicznego. Znamy na fakty, że monopole amerykańskie pod suknio chowają setki patentów na wspomniane wynalazki, gdy w ten wykorzystaniu nie dopuszczają się wielekich zysków.

W naszych warunkach robotnik jest mocno zainteresowany w stosowaniu nowych urządzeń technicznych. Po pierwsze dlatego, że zostaje odciążony od nadmiernego wysiłku fizycznego. Po drugie, awansuje na robotnika wykwalifikowanego, a więc osiąga wyższe zarobki.

Czy ta sama sytuacja istnieje w warunkach kapitalizmu? Jasne, że nie. Technika w rękach kapitaliści wymierzona jest przeciwko klasie robotniczej, jest jej śmiertelnym wrogiem. Jest jej wrogiem, bo wprowadzenie ulepszeń technicznych, stosowanie nowoczesnych maszyn w przedsiębiorstwach milionów ludzi pozabawia pracy i chleba. Jest jej wrogiem, bo służy nie po to, by ulżyć pracy człowieka, lecz po to, by wycisnąć z niego maksimum wysiłku.

„CHARLESTON”

TUTAJ narzuca się po prostu przykiad „rewelacyjnego” wynalazku amerykańskiej firmy „Baley” — cudownej obrabiarki, zwanej „charlestonem”. Nazwa — nieco dziwna, ale wyjątkowo — trafna: ruchy pracującego przy niej maszynie robotnika rzeczywiście przypominają ten dziki taniec. Zresztą — nie mogą być inne ruchy człowieka, który posługując się musi równocześnie dwoma trzonkami pedałami nożnymi... c h o m a t e m. Robotnik, wprężony i tu chomato, ruchem tułowia przesuwa suport poprzeczny. Owocem tego koszmarnego łańca musi być w ciągu zmiany — 800 detali. Podkreślamy: musi być, bo inaczej — robotnik wyleci na bruk.

ROZNIKA

PS. K. pyta: „Dlaczego występujemy przeciwko systemowi akordowemu w krajach kapitalistycznych, skoro my sami go stosujemy?”

Rzeczywiście: my także stosujemy system akordowy, stanowią on nawet jedną z podstawowych metod podnoszenia wydajności pracy. Tylko że nasz

system akordowy oparty jest na zupełnie innych podstawach. Pod tą samą nazwą zawiera się krańcowo odmienna treść.

Temu, że system akordowy w warunkach kapitalizmu cieszy się gorzką sławą wśród robotników — nie dziwnym się. System ten stanowi w rękach przedsiębiorcy kapitalistycznego najbardziej wyrafioną formę wyzysku. Masowe bezrobocie daje mu całkowitą swobodę w ustalaniu norm akordowych, daje mu prawo ustalania ich na poziomie, które osiągnąć mogą tylko najbardziej zdolni i najbardziej siłni fizycznie robotnicy. W takiej sytuacji robotnicy słabsi, mniej uzdolnieni, starsi wiekiem odpadają od produkcji, powiększając szereg armii bezrobotnych.

Masowe bezrobocie, a więc zwiększona podaż rąk roboczych daje kapitaliście również wolną rękę w ustalaniu, a konkretnie mówię — w obniżaniu stawek akordowych. Kapitalista ma zawsze gotową odpowiedź: „Nie podoba ci się stawka? Precz z moich oczu. Na twoje miejsce zjawia się tysiące”.

Podczas gdy w warunkach kapitalizmu system akordowy jest źródłem pogorszenia się sytuacji materialnej robotnika, jest źródłem bezrobocia, w naszych warunkach — system ten najzupełniej odpowiada interesom robotnika.

Bo w naszych warunkach system akordowy jest bodźcem do podnoszenia wydajności pracy, co z jednej strony zwiększa zarobki robotnika, a z drugiej — wzbogaca zasób społecznych dóbr materialnych, z których robotnik wraz z całym społeczeństwem korzysta.

I u nas normy ulegają zmianom. Ale tak właśnie powinno być. Cechą naszego ustroju jest ciągły, nieprzerwany postęp. Fabryki otrzymują nowoczesne maszyny, agregaty, wprowadzają nową, skróconą technologię. Ludzie podnoszą swoje kwalifikacje, wprowadzają ulepszenia, stosując włas-

Czy ZBIERASZ znaczki pocztowe?

WRUMUNII z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Radziecko - Rumuńskiej zostały wydane dwa znaczki pocztowe. Pierwszy wienleki ukazał się w obrotu 7 października.

W tym samym kraju ukazały się dwa znaczki za 20 bani i 1.75 lei o tematyce sportowej. Znaczki te mają na celu propagandę wychowania fizycznego i sportu. Na jednym ze znaczków widzimy wioślarzy, na drugim parędy sportowców.

WPAŹDZIERNIKU w Bratysławie odbyła się wystawa filatelistyczna. Z tej okazji poczta CSR wydała blokietkę złożoną z dwóch znaczków. Na jednym z nich ze znaczków oglądamy pomnik wdzięczności dla Armii Czerwonej.

Również z powodu wystawy wydano dwa znaczki za 1 i 5 koron z widokiem Dunaju i Bratysławy.

NA Węgrzech odbył się dzień znaczka pocztowego dla spopularyzowania filatelistyki. Z tej okazji poczta węgierska wydała dwa znaczki. Na jednym widzimy, jak młody chłopczyk pokazuje swój zbiór znaczków kolegom i koleżankom. Na drugim spozrożamy fragment wystawy znaczków, zwiedzanej przez młodzież szkolną.

Również na Węgrzech wydano ostatnio serię złożoną z trzech znaczków dla upamiętnienia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Na znaczkach są podobizny Lenina, Stalina, Engelsa i Marksa. (g)

ne, przyspieszone melody produkcji Kurczowe trzymanie się zawsze tych samych norm hamowałoby ten postęp.

INICJATYWA ROBOTNIKÓW

NASZE normy nie są z góry narzucone. To robotnicy sami w łoku współzawodnictwa pracy, pewnego dnia dochodzą do wniosku, że normy, według których pracują, są przestarzałe, zacofane, to robotnicy sami normy te obalają, wprowadzając nowe, wyższe.

To robotnicy sami są inicjatorami ruchu wielowarstwotowców, ruchu łączenia kilku funkcji, to robotnicy sami wskazali drogę szybkościowego skrawania metali i przyspieszonych wytopów.

A zatem — sprawa jasna: kapitalistyczna intensyfikacja produkcji, oparta na ucisku i eksploatacji człowieka, dążąca tylko i wyłącznie do osiągnięcia zysków — nie ma nic wspólnego z naszą socjalistyczną, głęboko humanistyczną walką o wzrost wydajności pracy, której zasadniczym celem jest przygotowanie masom pracującym pełnego dobrobytu.

Polskie nazwy leków

ASPIRYNA czy polipiryna? To jedno i to samo. Produkowana w kraju polipiryna przewyższa pod względem czystości chemicznej wszelkie zagraniczne „aspiryny” i uabywać ją można w eslecyjnych, plastik pudełeczkach po 20 tabletek. Po dobnie jest z wieloma innymi lekami, dla których używamy stale dotychczas nazw obcych, chociaż posłamy własne, identyczne preparaty, jak np. cardamid, zastępujący coraminę — środek nasercowy i uspokajający, pabialginę zamiast cibalginy, weramid zamiast weramonu itd.

Nowy urzędowy lekospis na 1953 rok, rozszerzony o 30 proc., zawierać będzie już wyłącznie polskie nazwy leków, których produkcja zaspokaja potrzeby w 80 — 85 procentach oraz z obcych — nazwy tych preparatów, pochodzących z importu, które zostały włączone do naszego obrotu środkami leczniczymi.

Dotychczas duży chaos w pracy lekarzy i aptek wprowadzał asortyment leków, wynoszący około 5 tys. pozycji, w którym wiele było środków analogicznych, występujących pod różnymi nazwami.

Zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia pozostawione zostały w aptekach te wszystkie preparaty, które całkowicie spełniają wymagania lecznictwa i objęte są lekospisem. Pozostałe zaś środki, zarówno pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego, można nabywać w aptekach-bazach. Lekarze mogą je przepisywać pacjentom ze wskazaniem jednak apteki-bazy, która dany preparat posiada. Poza tym apteki-bazy (w stolicy ul. Madalińskiego 24/26) sprzedają zniżającym się także leki, które nie wymagają przepisu lekarza oraz artykuły opatrunkowe. (zd)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zofia Sobczyńska, Kraków. Podajemy żądany adres: Powszechny Zakład Ubezpieczeń w Krakowie, ul. 1 Maja 3. (3177)

Dr Zet - Em. Kraków. Wiersza wykorzystać nie możemy. (3153)

Zofia Mączka, Pustków, woj. Rzeszowskie. Na naszą prośbę Woj. Prokuratura udzieliła już Pani żądanych wyjaśnień. (2698 III)

„Czytelnicy z ul. Mogińskiej i Cystersów”, Kraków. Bolączkę Waszej dzielnicy zlikwiduje MO, dokąd prze kazaliśmy Wasze spozrozenia. (3173)

Czytelnik M. S., Kraków. Prosimy o podanie dokładnego nazwiska i adresu, a wówczas będziemy mogli interweniować. (3145)

„Pokrzywzeni z ul. Dietla 45-75”, Kraków. Wasze zażalenie przesłaliśmy do Zakładu Sieci Elektrycznych Kraków — Miasto. (3155)

„Stały Czytelnik ze Spółdzielni”, Kraków. Z listu wynika, że kierownictwo Spółdzielni dopuściło się w stosunku do Pana krzywdzących przekroczeń przepisów prawnych, ale z braku konkretnych danych nie możemy udzielić szczegółowej porady. (3154)

Ernest Fabisz, Kraków. Interwencji w Komisji Okręgowej ZSP. O ile sprawa nie byłaby odpowiednio załatwiona — nadesłany materiał wykorzystamy na naszych łamach. (3164)

KSIAZKA NAJMILSZYM UPOMINKIEM	
Tadeusz Breza	powieść
UCZTA BALTAZARA	powieść
ilustracje K. Henisza	
str. 400	zł 15.80
* * *	
Maria Dąbrowska	NOCE I DNI
	powieść
	wyd. 8
T. I. Bogumił i Barbara	zł 12.60
str. 278	
T. II. Włoczek smartwienie	zł 12.60
str. 280	
T. III. Młóść cz. 1	zł 14.70
str. 362	
T. III. Młóść cz. 2	zł 13.50
str. 320	
T. IV. Wiatr w oczy	zł 19.80
str. 464	
* * *	
Leon Kruczkowski	KORDIAN I CHAM
	powieść
	wyd. 9
str. 288	zł 13.50
* * *	
Leon Kruczkowski	PAWIE PIORA
	powieść
	wyd. 5
str. 250	zł 9.—
* * *	
Stanisław Zieliński	OSTATNIE OGNIE
	powieść cz. 1.
str. 310	zł 10.50
* * *	
Stanisław Zieliński	PRZED SWITEM
	powieść
	wyd. 2 poprawione i rozszerzone
str. 220	zł 10.50
„CZYTELNIK”	

S POTYKAMY się co dzień w u-

łochowanym krakowskim tramwaju, znamy się dobrze i potrafimy często na podstawie jednego słowa, jednego ruchu lub jednego uśmiechu ocenić, do jakiej kategorii pasażerów należy „dany osobnik”.

Spróbujmy dziś poszegregować i nazwać pasażerów tramwajowych. A więc... proszę wsiadać! Ruszamy!

Galerię otwiera typ najpopularniejszy, chociaż nazywa się:

1 INDYWIDUALISTA — z miną strasznie ważną, wsiada do przednim pomostem, wysiada wylnym.

2 ZAJMUJĄCA — w zatłoczonym tramwaju zajmuje trzy miejsca siedzące: jedno na torebkę, drugie na koszyk z wrzeszczącą gęsią, trzecie dla siebie.

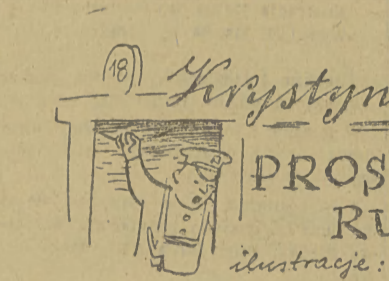
3 POCIĄGĄJĄCA — osoba na półmetrowych obcasach, która pragnąc utrzymać równowagę, pociąga za dzwonek i zatrzymuje tramwaj.

4 PRZEZORNY — na dziedzię przystanków przedmiem ssem przeznaczania umiejscawia się przy drzwiach wyjściowych i z niezmąconym spokojem znosi szturchańce i wyzwicka wysiadających. Na stanowisku w przejściu umie wytrwać do końca.

5 INTELIGENTNY — w przepelnionym tramwaju czyta książkę, trzymając ją nad głową w pozycji Michala Anioła, malującego sufit kaplicy Sykstyńskiej.

6 ROZTARGNIONY — w cza sie kontroli przypomina sobie nagle, że zupełnie zapomniał ku pie bilet.

7 WSPANIAŁOMYSŁNY — na zapytanie konduktora, czy posiada drobne, macha lekce-



ważną ręką, na znak, że 5 groszy — to „betka”.

8 LITOSCIWY — kupuje trzy bilety tramwajowe, chociaż jedzie sam... żeby rodzina konduktora miała z czego żyć.

9 ZAMOŻNY — za każdym razem pyta: „Ile kosztuje przejazd?” — po czym dodaje skromnie: „...bo ja, wie pan, jeżdżę przeważnie taksówkami, więc skąd miałbym wiedzieć?”

10 MIŁOŚNIK ARCHYTEKTURY — na widok kobiety stojącej z dzieckiem na ręku ogląda przez okno z ogromnym zainteresowaniem postępy w rozbudowie Krakowa.

12 PODZEGACZ

— do stojącego spokojnie pasażera odzywa się nagle: „Panie, nie zachowuj się pan...!”

13 WYTWORNA

— przy wsia daniu już piszczy: „Niech pan uważa na moje nylony!” Opiera się całym ciężarem ciała o pasażerów, siada, wyjmując puderniczkę — spada jedna rękawiczka, jeden z panów podnosi — wyjmując saminkę — spada druga rękawiczka, drugi z panów podnosi — obrzuca obydwóch panów powolnym spojrzaniem i na czujną uwagę: „Phi, elegancko!...” odpowiada kokieteryjnie: „Nie podobam się panu?”...

14 NAŁOGOWIEC

— w pustym tramwaju wisi na stopniu, na jednej nodze.

15 EKWILIBRYSTA

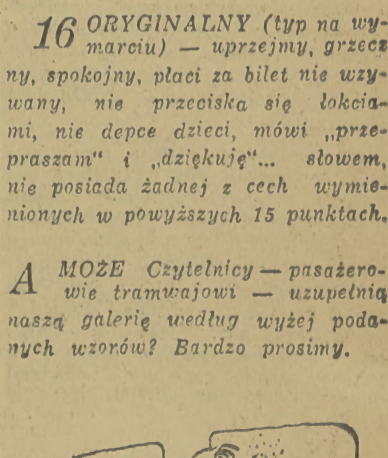
— zabawa pasażerów tylnego pomostu pierwszego wagonu i przedniego pomostu drugiego wagonu cyrkowymi wyczynami na balustrze: siada wstaje, skacze, piszcza ręce, tupie jedną nogą, potem drugą — i nie zaprzestaje łamańców, dopóki nie zemdleje klóras z mniej odpornych nerwowo pasażerek.

16 ORYGINALNY

(typ na wy-marcu) — uprzejmy, grzeczny, spokojny, płaci za bilet nie używany, nie przeciska się lokciami, nie depcze dzieci, mówi „przepraszam” i „dziękuję”... słowem, nie posiada żadnej z cech wymienionych w powyższych 15 punktach.

A MOŻE Czytelnicy

— pasażerowie tramwajowi — uzupełnić naszą galerię według wyżej podanych wzorów? Bardzo prosimy.



miast i osiedli

wymaga większej ilości punktów usługowych w zakresie elektromechaniki i elektroinstalatorstwa

Tymczasem związki branżowe nie wykonują planów w organowaniu sieci usług

W PAŹDZIERNIKU I listopadzie br. spółdzielczość woj. krakowskiego zorganizowana w związkach Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych uruchomiła ogółem 83 punkty usługowe w mieście i na wsi; w tym branży budowlanej 25 punktów, odzieżowo-włókienniczej 23, metalowej 7, drzewnej 10, skórzanej 5, chemicznej 1 i 11 innych punktów.

„Spacerkiem przez Kraków” w weczór sylwestrowy przejdą się najlepsi artyści z Antonem Fertnerem na czele

„Spacerkiem przez Kraków” — o tytuł pełnego humoru, piosenki i tańca wieczoru sylwestrowego. Czolowi artyści krakowscy: Chaniecka, siostry Do-re-mi, Kozłakówna, Nawińska, Węglawówna, Dwornicka, Jastrzębska, Macherski, Meres, Mroźewski, Ruszkowski, Sadecki, Solarski, Szubert, Turawicz, Zaczek — spacerują z Antonim Fertnerem dnia 31 grudnia 1952 roku — urządzając dwugodzinny „postój” w salach Filharmonii o godz. 22.20, Starego Teatru o 22 min. 40 i teatru im. J. Słowackiego godz. 23.

W czasie „postaju” zobaczymy nowe tańce, piosenki, monologi i skecze znanych satyryków. Opracowanie sceniczne Wł. Krzemieńskiego, muzyczne M. Radzika. Dochód z imprezy przeznaczony będzie na fundusz odbudowy śródmieścia.

Odowiedzi Redakcji

Halina N. z ulicy Miechowskiej. Komenda Miejskiej Straży Pożarnej przeprowadziła kontrolę strychu. Warunki bezpieczeństwa są zachowane i przestrzegane. Materiałów łatwopalnych nie znaleziono, polecono jedynie usunąć złożoną tam grochownicę. Przepisy specjalne pozwalają na przechowywanie na strychu przedmiotów gospodarstwa domowego — jednakże przy zachowaniu środków ostrożności (np. w pewnym oddaleniu od kominów). (2830)

Jankowski, d-ca kompanii S. P. Kraków. — Sprawę wypieku chleba w anty-sanitarnych warunkach zbada Oddz. Badania Żywności Państw. Inspekcji Harliowej. Wynik podamy do wiadomości (3147)

A. Z., Kraków. — Z listu nie można się orientować, jakiego dopuścił się Pan przestępstwa i dlatego nie możemy udzielić informacji, czy amnestia Pana obejmuje. Niedopełnienie formalności administracyjnych radzimy naprawić przez zgłoszenie się do kierownictwa Biura Dowodów Osobistych i szczegółowe przedstawienie sprawy. (3148)

Józefa Barcik, Kraków. — Odpis wyjaśnienia Centrali Handl. Przem. Skórz. przesyłaliśmy pocztą. (2984)

Edyta Sicińska, Kraków. — Prosimy o przybycie do Redakcji celem odebrania własności. (3125)

„Lokatorzy realności przy pl. Mariackim”, Kraków. Waszymi bolączkami zajmujemy się i postaramy się je usunąć, interweniując u odpowiednich czynników. (3174)

Inż. Tadeusz Dawidowicz, Kraków. Sprawdzimy przyczyny powstawania opisanych faktów i w razie potwierdzenia się służności Pana uwag — odpowiednio wykorzystamy. (3172)

Wojciech Elgiel, Kraków. Zwracamy się do dyrekcji „Domu Książki” o udzielenie wyjaśnień w sprawie nieuzasadnionej różnicy cen książek w dwóch księgarniach. Wyjaśnienie podamy do wiadomości. (3161)

Henryka Wiktorowa, Kraków. Uwagi słuszne — wykorzystujemy. (3144)

„Mieszkańcy Dębnik”, Kraków. Wasze zażalenie przesyłaliśmy do wiadomości dyrekcji Zakładu Sieci Elektrycznej — Miasto. (3145)

Jerzy Harysowicz, Kraków. Fraszka do druku się nie nadaje. (3174)

W OKRESIE od 1 stycznia do 30 listopada 1952 r. związki branżowe powołały do życia ogółem 1102 punkty usługowe, z czego 436 na wsi i 662 w miastach. Na terenie wiejskim najliczniej reprezentowane są rzemiosła skórzane, drzewne, odzieżowe i usługowe.

TYLKO 41% PLANU

POMIMO stosunkowo znacznych efektów liczbowych, realizacja operatywnego planu rozbudowy sieci usług rzemieślniczych przebiega zbyt wolno.

Szczególnie słaba akcja przejawiała się w IV kwartale br. Na 205 punktów przewidzianych planem na ostatni kwartał zorganizowano zaledwie 83 punkty — wykonując tym samym plan zaledwie w 41,2%.

Związki branżowe i podległe im spółdzielnie będą musiały przeprowadzić skuteczną mobilizację wszystkich dostępnych im środków terminowego wykonywania planów rozbudowy sieci usług.

ZA MAŁO PUNKTÓW USŁUGOWYCH

NA podstawie przeprowadzonych w listopadzie br. obserwacji terenu i uzyskanych materiałów z zebranych informacyjnych, zorganizowanych w tym okresie przez spółdzielczość Izby Związków Branżowych w licznych powiatach woj. krakowskiego, stwierdzono brak punktów usługowych w terenie w zakresie usług elektroinstalatorstwa i elektromechaniki. W związku z szybkim tempem elektryfikacji wsi krakowskiej i mniejszych miasteczek oraz wprowadzaniem w coraz większym stopniu maszyn rolniczych o napędzie elektrycznym, sprawa punktów usługowych w tej dziedzinie staje się bardzo pilna.

Spółdzielczość branży metalowej pionier Związków Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych rozporządza obecnie 23 punktami usługowymi oraz 24 brygadami lotnymi. Są to cyfry

Międzyszkolny konkurs

Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadry Pedagogicznej — Zespół nr 2 w Krakowie pod kierownictwem prof. D. Sroczyńskiej zorganizował międzyszkolny konkurs recytacji indywidualnych.

W konkursie brało udział 64 uczniów z technikum: Górniczego, Geologicznego, Handlowego, Ekonomicznego - Kolejowego, Mechanicznego nr 2, Metalowo-Budowlanego, Odzieżowego, Skalno - Kamieniarskiego, Telekomunikacyjnego, Chemicznego, Poczłowego, Finansowego, Budowlanego, Gastronomicznego, Geodezyjnego i Liceum Techniki Dentystycznej.

Konkurs stał na bardzo wysokim poziomie, a poszczególne recytacje były niezwykle starannie przygotowane przez uczniów.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpiło w drugim dniu konkursu. Cenne nagrody książkowe otrzymało 18 recytatorów: J. Palosz (Tech. Chemiczne), J. Lewandowski (Tech. Budowlane), F. Klimek (Tech. Budowlane), L. Dusik (Tech. Geologiczne), J. Surówka (Tech. Geologiczne), Z. Czernicka (Tech. Handlowe), B. Budzińska (Tech. Finansowe), K. Grabiec (Tech. Handlowe), St. Hennig (Tech. Skalno - Kamieniarskie), R. Pietsch (Tech. Mechaniczne nr 2) i M. Prokop (Tech. Mech. nr 2) i J. Gaba (Tech. Geodezyjne).

Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali kalendarzyki. (bp)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych do robót ziemnych w Krakowie i na wyjazd do Tarnowa, Jaworzna, Chelmska, zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodnych i Kanalizacyjnych w Krakowie, ul. Senatorska 1, pokój 37. K-9350-0

nie wystarczające — stanowiące za ledwie podstawę do dalszych prac samorządu rzemieślniczego i spółdzielczego.

Przystąpienie do niezwłocznej rozbudowy usług elektroinstalatorskich i elektromechanicznych nafta fiala na trudności wynikające z braku kwalifikowanych kadr rzemieślniczych. Przed spółdzielczością staje więc pilne zadanie szkolenia nowych instalatorów i elektrotechników. (cz.)

400 prac 70 autorów można obejrzeć na wystawie grafiki w Pałacu Sztuki

W Pałacu Sztuki otwarta została pierwsza wystawa grafiki okręgu krakowskiego. Złożyło się na nią 400 prac 70 autorów z zakresu grafiki artystycznej i użytkowej. Wystawa ta zapozna nasze społeczeństwo z dorobkiem i osiągnięciami grafików.

Poranki w kinach

W niedzielę 28 bm. o godz. 10.15, 11.30 i 12.45 wyświetlona zostanie „Wandzie” na porankach dla najmłodszych ciekawa składanka: „Gdy zapalają się choinki”, „Lenora”, „Jeleni i wilk” oraz „Słoń i mówka”, a w „Wolności” „7 czarodziejskich piaków”, „Złoty bocian” i „Czarodziejski młynek”. W „Apollo” na porankach dla dorosłych zobaczymy: „Dziewczynę ze Słowacji” a w „Sztuce” — „Warszawę” Początek seansów o godz. 10 i 12.

W pozostałych kinach wyświetlone będą na porankach filmy bieżącego repertuaru

Zastosowanie nowego pomysłu Władysława Foryszowskiego przyniosło MPK wielkie korzyści

MIEJSKIE Przedsiębiorstwo Komunikacyjne — borykało się dotychczas z dużymi trudnościami wynikającymi z częstego peknięcia resorów samochodowych i dopiero wytworzyła pracę kilkakrotnego racjonalizatora, dyr. MPK Władysława Foryszowskiego, rozwiązała ten problem.

W trosce o dobro przedsiębiorstwa i wykonanie planu, przystąpił on do pracy nad takim rozwiązaniem konstrukcyjnym resora, który przy tej samej ilości piór i materiale, zwiększył jego wytrzymałość, przy równoczesnym uelastycznieniu go.

STOSOWANE dotychczas resory bardzo często pekły przy większym obciążeniu i na złych drogach. Pióra resorowe ściągane śrubą były poważnie osłabione przez wywiercenie w nich otworu. Opaski boczne służące do zabezpieczenia przesuwania się piór na boki, usztywniały resor, nie pozwalając na swobodny przesuw poszczególnych piór wzduż siebie. W wypadku zwiększonego obciążenia przy jednoczesnym najechnięciu na dziurę, pióra resorowe pekły w najbardziej osłabionym i usztywnionym miejscu tj. otworach, przez które przechodziła śruba.

NOWY POMYSŁ

NATOMIAST nowy pomysł rozwiązuje budowę resora w ten sposób, że eliminuje te usterki.

Poszczególne pióra ściągane są opaską stalową i ściśnięta dwoma płaskimi, przeciwnie działającymi klinami. Wygięcie w piórach i wytłaczane noski, pozwalają na swobodne przesuwanie się piór wzduż siebie w czasie pracy, z równoczesnym zabezpieczeniem ich od przesunięć bocznych.

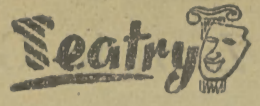
Usunięcie otworów w piórach do ściągania ich śrubą i czterech bocznych opasek, stwarza, że nowe resory pracują sprawniej i nie są tak nażalone na peknięcie.

Pomysł ten zdał już egzamin i przyniósł doskonałe rezultaty, oszczędzając poważną ilość roboczogodzin warsztatom naprawczym. (f. w.)

OGŁOSZENIA DROBNE

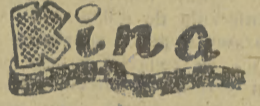
HANDLOWE
Kompletny przyrządek do motocykla, stan bardzo dobry, sprzedam. Kacajda, Kraków, ul. Mieszkańska 9.

CO GDZIE KIEDY



NIEDZIELA, 28.12.52.
Teatr im. J. Słowackiego — godz. 15 „Król i aktor”, godz. 19 — „Plody edukacji”.
Stary Teatr (duża sala) — godz. 15 „Romans z wodewilu”, godz. 19 — „Ciebie czasy” (mała sala) — godz. 15 „Trzydzieści srebrników”, — godz. 19.15 „Listy Chopina”.
Teatr Rapsodyczny — godz. 19.15 „Eugeniusz Oniegin”.
Teatr Młodego Widza — godz. 19.30 „Czerwony krawiec”.
Teatr Groteska — godz. 17 „Złociasty baranek”.
Teatr Satyryków (Grzegorzeczka 71) — godz. 15.30 i 19.15 — „Obecność obowiązkowa”.
Teatr Studio — godz. 19 „Pociąg pancerny”.

PONIEDZIAŁEK, 29.12.52.
Teatr im. J. Słowackiego — nieczynny.
Stary Teatr (duża sala) — godz. 19 „Ciebie czasy” (mała sala) — godz. 19 „Chłopiec z naszego miasta”.
Teatr Rapsodyczny — nieczynny.
Teatr Młodego Widza — nieczynny.
Teatr Groteska — godz. 19 „Igraszki z diabłem”.
Teatr Satyryków — godz. 19.15 „Obecność obowiązkowa”.
Teatr Studio — godz. 19.15 „Pociąg pancerny”.



NIEDZIELA, 28.12.52.
Apollo — „Żywy trup” (wersja oryginalna) — g. 15. 19.
Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.45 20 — „Młodość”.
Sztuka — „Piotr I”, cz. II — 15.30, 18. 20.30.
Ulecha — „Cywil na stadionie”, godz. 16. 18. 20.15.
Wanda — „Noc wigilijna”, godz. 16. 18. 20.
Warszawa — „Spieniony nurt”, godz. 16. 18. 20.
Wolność — „Samotny żagiel”, godz. 16. 18. 20.
Chemik — „Mistrz Alesz”, g. 19.
Dworce — „PKF”, „Pogoda na jutro”, „Przygodę bumelanta”, „Kierowcy PKS”, od godz. 16—24.

PONIEDZIAŁEK, 29.12.52.
Apollo — „Żywy trup” (wersja oryginalna) — g. 16, 19, godz. 13 — „Dr. Semmelweis”.
Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.45 20 — „Młodość”.
Sztuka — „Piotr I”, cz. II — 15.30, 18. 20.30. Godz. 11 — „Zahartowani”.
Ulecha — „Cywil na stadionie”, godz. 16. 18. 20.15.
Wanda — „Noc wigilijna”, godz. 16. 18. 20.
Warszawa — „Spieniony nurt”, godz. 16. 18. 20.
Wolność — „Samotny żagiel”, godz. 16. 18. 20.

Chemik — godz. 19 „Pan Nowak”.
Dworce — godz. 16 — 24 „Polska kronika filmowa”, „Słoń i mówka”, „Pietruszka Maja w Warszawie”, „Czy wiecie, że...”.



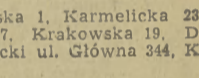
NIEDZIELA
WPK ZZ — godz. 19 (impr. liter.) wieczór autorów Tadeusza Kwiatkowskiego. Impreza dla dzieci — godz. 12.
PONIEDZIAŁEK
WPK ZZ (sala odczytowa) — godz. 19. Doświadczenia radzieckich zw. zawodowych w kampaniach politycznych”.



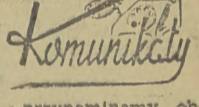
Dom Plastyków: wystawa okolicznościowa. W poniedziałek — nieczynna.
W budynku Starego Ratusza, pl. Wolności 11: Wystawa pt. „Sztuka w stroju ludowym”.
Otwarte od godziny 8 do 15, w niedzielę i święta od 9 do 18.
Muzeum Archeologiczne przy PAN — ul. Św. Jana 23 — zbiory archeologiczne.
Wystawa w Domu Szkolnych (plac Szczepański).
Muzeum Narodowe, oddział przy ul. Smoleńsk: wystawa kilimów i porcelany.
Muzeum Historyczne: ul. Św. Jana 12. Pałac Sztuki — od poniedziałku — wystawa grafik.



POGOTOWIE RATUNKOWE
Pogotowie Ratunkowe Wydziału Zdrowia Woj. R.N. w Krakowie, ul. Siemiradzińskiego 1, telefon: 22-22 i 211-12, udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę. Informacje o wypadkach, tel. nr 291-91.



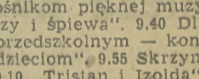
DYŻURY APTEK
Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 38, Lubież 7, Krakowska 19, Dietla 76, Borek Fałęcki ul. Główna 344, Kościuszki 18.



Plastycy — przypominamy obowiązek składania prac i zgłoszeń w CBWA, pl. Szczepański 4, na wystawie „Portret w malarstwie, rzeźbie i grafice” — do dnia 10 stycznia 1953 r. godz. 9.



NIEDZIELA — 28.12.52
5.55 Początek audycji. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Muzyka poranna. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 „Od melodii do melodii”. 7.55 Program dnia i komunikaty. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka. 8.35 Wschodnia Radiowa — kurs II. 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki. 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa”. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — koncert pt. „Dzieci — dzieciom”. 9.55 Skrzynka ogólna na P. R. 10.10 „Tristan i Izolda” — studencko-poetyckie. 10.40 „Pionier polskiego przemysłu naftowego” — pogadanka. 10.50 „Robotnicze zespoły świetlic cześć przed mikrofonem”. 11.10 „50 dla młodzieży” — audycja satyryczna — rozrywka dla młodzieży. 11.40 Skrzynka Wschodniej Radiowej. 12.04 Przegląd czesopism. 12.15 Poranek symfoniczny w wyk. ork. rozgł. bydgoskiej. 13.15 felieton. 13.30 „Wesoła szopka dla dzieci”. w oprac. i Szczepańskiej w wyk. gromadki świetlicowej. 13.55 Muzyka operowa. 14.10 „W walce o nową wieś”. 14.25 Koncert dla wszystkich. 14.50 Audycja literacka. 15.15 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Dzieci kapitana Granta”. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.15 Koncert muzyki rozrywkowej i tanecznej. 16.35 Wiadomości z życia kulturalnego Krakowskiej Ziemi. 16.45 Dom Kultury w Stalowej Woli. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. ork. rozgł. bydgoskiej. 18.00 „Pan Jowialski” — komedia A. Fredry. 19.30 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyr. J. Haralda. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fall humoru i satyry. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Felieton. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Wschodnia scenada. 23.10 Utwory Matrycyony Ravela. 23.50 Ostatnie wiadomości.



OSTATNIO zakończono kurs języka rosyjskiego, zorganizowany dla pracowników Spółdzielni Pracy „Gromada” w Krakowie. Dzięki wytrwałej i sumiennej nauce — wszyscy uczestnicy kursu złożyli egzamin z wynikiem dodatnim.

KURSY JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Członkowie komisji egzaminacyjnej, przedstawiciele Wydziału Oświaty Prez. MRN, zwrócili się z apelem do wszystkich pracowników, ażeby w dalszym ciągu pogłębiali znajomość języka rosyjskiego.

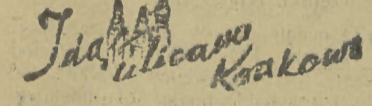
Członek Zarządu Spółdzielni wręczył uczestnikom kursu nagrody w postaci książek radzieckich pisarzy. (Kor. Ji)

ZASŁUGUJE NA NAGANĘ

Niezbyt miły widok przedstawia wnętrze jadłodajni KZG — „Regionalna” na placu Nowym. Kierownictwo tej placówki nie utrzymuje czystości i porządku w lokalu. Obsługa niedostatecznie sprawna, faworyzuje przede wszystkim konsumentów zamykających napoje alkoholowe.

W przeciwieństwie do innych placówek Krakowskich Zakładów Gastronomicznych — jadłodajnia „Regionalna” zasługuje w tej chwili na notę niezadowolającą.

(3130 kor.j. w.)



Bułki dla chorych

Fakt to powszechnie znany, że w klinikach AM przy ul. Kopernika chleb jest bardzo dobry. Nie wiemy, jaka piekarnia go dostarcza, ale wiemy, że chorzy nie mogą się go na chwalić. Bravo, tak być powinno: przecież to dla chorych.

Ala nie wszyscy chorzy mogą jeść chleb — niektóre schorzenia pozwalają tylko na pszenne bułki. I tu jest znacznie gorzej, gdyż bułki wcale, a wcale nie dorównują chlebowi, częściej są źle wypieczone, za ciemne, kwaśne i ciężkie, gorsze niż w wielu spółdzielniach krakowskich. Nie jest tak stale, ale — niestety — dość często.

Prosimy zatem dystrybucję, dostarczać mąkę na bułki szpitalne, aby się poprawiła: przecież to dla chorych! (mn)

Smutna sprawa

Pracownicy DOKP—Kraków z prawdziwym entuzjazmem posiadali uruchomienie biurowej w swej instytucji. O entuzjazmie tym świadczą chociażby faktu, że kolejarze już pierwszego dnia zjedli 500 kanapek i zobowiązali się... zjeść jeszcze więcej.

Radość ich tłumy jednak zbyt wysoka, cena miodu i bułek z miodem. Wszystkie bowiem produkty otrzymuje bujaj z przydatków, z wyjątkiem właśnie tych dwu podstawowych artykułów, bo taka jest decyzja nietłuszczowego Wydziału Handlu MRN.

Każda notatka w tej rubryce, powinna mieć jakąś wagę i punkt. Niestety jednak w tej smutnej sprawie nie umiemy jej znaleźć. Zresztą nie o to chodzi. Najważniejsze jest, żeby Wydział Handlu przydzielił kolejarzom mleko, i to będzie najwłaściwszą pomocą! (mik.)

Znów chuligani

Tam, gdzie przebiegają chuligani — dochodzi zawsze do awantury. Tego zdania są również mieszkańcy domów położonych przy ulicy Traugutta oraz Dąbrowski. Przy skrzyżowaniu tych dwóch ulic znajduje się wolna parcela. Okoliczni chuligani obrali sobie to miejsce na „bazę wypadową”. Tam urządzają co wieczorem zbiórki i tam układają plany chuliganijskich poczynañ.

A program mają dość urozmaicony. Ostatnio urządzili „owoczenie” w rzucaniu kamieniami w stronę okien pobliskich domów. Okazało się, że strzały były całkiem celne. Odczuł to na swojej głowie, a także kieszeni pewien lokator. Rozwoły przez chuliganów kamień przebił dwie szyby i ugodził spokojnego mieszkańca w głowę.

Poszkodowany zakupił nowe szyby, bo jakże tu siedzieć w zimnym pokoju, ale cóż, w dalszym ciągu pozostaje w strachu, że następny celny rzut znowu zmusi go do nowych wydatków.

Zatrwożony nasz Czytelnik wyraża jednak nadzieję, że okoliczni awanturzystami do tego czasu zajmą się właściwe władze. (ab)

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”.
Redaguje: Kolegium.
Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Administracja: RSW „Prasa” — Wiślna 2, III p. tel. 538-63.
Telefony: redakcji: nocnej i sekretna: 246-78, dziennej: 219-48.
Dział terenowy: 519-45 (w g. 10-17) działy sportowy i Piłkarzy” — Włobowie 1, IV p. tel. 543-58. Redaktor naczelny: przyjmuje w godzinach 10 — 11 sekretariat redakcji: 10 — 15.
Drukarnia: RSW „Prasa”.
Zam. nr 3462 3 — B — 30039

Nowe wytyczne Zarządu Głównego ZMP

budzą ze snu zimowego

Szkolne Koła i Ludowe Zespoły Sportowe

W młodzieżowym „Szlaku Wolności”
powinni wziąć udział
wszyscy sportowcy województwa

SPORT i kultura fizyczna to bardzo ważna i nieodłączna część wychowania socjalistycznego młodzieży. Niestety, jak dotąd problem ten byłby niejednokrotnie często niedoceniane i zaniedbywane. Dotyczy to zwłaszcza okresu zimowego, który mimo wielkiego zainteresowania młodzieży sportami zimowymi i turystyką zimową był zazwyczaj przyczyną zapadania wielu kół sportowych, LZS i SKS w sen, trwający aż do nadejścia ciepłej pory roku, kiedy znów można grać w piłkę nożną, siatkówkę czy biegać po biegni.

Hokeiści Finlandii zadebiutują w Polsce

Na trzy mecze z reprezentacją Finlandii sekcja hokeja na lodzie GKIF powołała 25 zawodników są to: z CWKS — Kozłab Bromowicz, Chodakowski, Więcławski, Nowak, Maseko, Pulus, Janiczko, Olszewski i Jezak z Górnik — Hampel, Herda, Penczek i Wróbel II, z Unii — Szeląg, Czorich, Lewacki i Kurek, z Gwardii — Skażyński, Erzeski i Forysta, z OWKS — Kraków — Nikodemowicz i Wróbel III, z Budowlanych — Czech i Trojanowski.

Drużyna hokeistów Finlandii przybyła do Warszawy samolotem w sobotę po południu w składzie: Nonkavaara, Riinta, Kosi, Takala, Kauppi, Isotalo, Myllyla, Salisma, Saksanen, Makala, Tie, Leinäsalo, Kuusela, Silvenuoinen, Rapp i inni.

Z Warszawy gości udają się do Katowic, gdzie odbędą się pierwsze spotkania na lodowisku Torikatu.

W drużynie gra kilku uczestników tegorocznych Igrzysk Olimpijskich w Oslo m. in. dobry strzelec Kuusela i Rapp.

W pierwszym konkursie skoków na Krokwi zwycięża Kula

W drugi dzień świąt odbył się na Krokwi pierwszy w obecnym sezonie narciarski konkurs skoków z udziałem 32 zawodników w tej liczbie 2 narciarzy węgierskich przebywających na obozie w Zakopanem.

Warunki śniegowe były dobre, jednakże gęsta mgła utrudniała widoczność.

Zwyciężył Jan Kula (CWKS) uzyskując skoki 42,5, 43 i 44 m. Nota — 321,4 pkt, przed Siczka — Gąsienica (Gwardia Zakopane) — 41,5 44 i 43 m — nota 308,5 pkt.

Zawodnicy węgierscy zajęli dalsze miejsca.

ZARZĄD Główny ZMP po krytycznej analizie dotychczasowych wyników osiągnięć na polu kultury fizycznej wydał ostatnio wytyczne, które zmierzają do dokonania szybkiej poprawy w pracy sportowej i turystycznej. W związku z tym już w obecnym sezonie zimowym projektuje się przeprowadzenie akcji, mających na celu umasowanie wśród młodzieży narciarstwa, saneczkarstwa, łyżwiarstwa i sportu bobslejowego oraz turystyki zimowej.

Szczególne uwagi zwraca się zwłaszcza na popularyzację wśród młodzieży turystyki narciarskiej, w związku z czym nawiązana została ścisła współpraca z PTTK.

Na wspólnej radzie obu tych organizacji ustalony został szczegółowy plan pracy, który przewiduje organizowanie wyjazdów zimowych, zdobywania narciarskich odznak NON i GON, urządzanie rajdów narciarskich, kursów szkoleniowych jazdy na nartach i in.

Przed ZMP leży więc wielkie zadanie. Aktyw zetempowski winien obecnie w nieporównanie większej niż dotąd mierze wniknąć w inne organizacje młodzieżowe, w SKS i koła sportowe, krzewiąc w nich i popularyzując zagadnienia sportu oraz turystyki, która po raz pierwszy została obecnie postawiona przed młodzieżą jako konkretny problem. Przewiduje się również tworzenie kół turystycznych PTTK wśród młodzieży, którym ZMP-owcy nadal mają właściwy charakter wychowawczy.

WYTYCZNE Zarządu Głównego ZMP zostają już wprowadzane w życie. I tak w woj. krakowskim ZW ZMP przewiduje zorganizowanie w ciągu sezonu zimowego różnych imprez.

Na czoło wysuwa się tutaj projekt urządzania młodzieżowego kilkudniowego rajdu narciarskiego „Szlakiem Wolności”, termin którego wyznaczono na koniec lutego lub początek marca przyszłego roku.

Organizację powiatowe ZMP otrzymały polecenie urzędzenia w ciągu sezonu przynajmniej jednej du-

żej wycieczki narciarskiej o odznaki NON lub GON. W każdym powiecie w miejscowościach o znaczeniu historycznym lub pamiątkowym (np. Racławice, Lapanów, Kasinka) przewiduje się dalsze przeprowadzenie imprez w formie zlotów młodzieżowych, na które młodzież przybywać będzie sankami, na nartach i łyżwach.

Zamierzenia krakowskiego Zarządu ZMP kierują się także na urządzanie jak największej ilości kursów szkoleniowych dla sportów i turystyki zimowej.

Dziś indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym

Dziś, tj. w niedzielę 28 bm. w sali WKFF przy ul. Manifestu Lipcowego 27 odbędzie się indywidualne mistrzostwo woj. krakowskiego w tenisie stołowym w konkurencji męskiej.

Do mistrzostw zgłosiło się 68 zawodników z najlepszych zespołów naszego województwa. Eliminacje rozpoczyna się o godz. 9 rano. Finałowe spotkania rozegrane zostaną o godz. 16.

W drużynowych mistrzostwach klasy wojew. pingpongistów krakowskich minęli już półmelek.

Po ostatnich rozgrywkach w poszczególnych grupach prowadzą: w I bez straty punktu — Unia Kraków przed Włókniarzem Kr., w II Włókniarz Andrychów również bez straty punktu. Na drugim miejscu jest Włókniarz Tatrzy.

W trzeciej grupie prowadzi Ogniwo Kraków przed Gwardią Kraków i w czwartej przodownikiem tabeli jest Stal Chrzanów, a o drugie miejsce toczy się walka pomiędzy Ogniwem Energetyka a Budowlanymi Kraków.

Z mistrzostw Krakowa w bilardzie

W dalszym ciągu rozgrywek bilardowych o mistrzostwo Krakowa uzyskano w klasie I nast. wyniki: Skolnicki (Unia) Zywiol (Unia) 500:340, Chojnacki (Start) — Galecki (St.) 500:208, Galecki — Wyzga (Starr) 300:259, Nowak (Unia) — Zywiol 300:193, Horain (Start) — Galecki 500:160.

Największą serię i przeciętną dotychczas uzyskał Chojnacki 138, względnie 22,73.

W klasie drugiej Mycielski (Unia) wygrał z Jeloniem (Unia) 300:247 a Korytowski (U) przegrał z Jeloniem 200:271.

Glimas prowadzi w konkursie na najlepszego sportowca wśród piłkarzy krakowskich

Doroczny konkurs sportowy „Echa i Piłkarza” na wytypowanie wzorowego zawodnika naszego okręgu, spotkał się podobnie jak organizowane w poprzednich latach konkursy z dużym zainteresowaniem Czytelników, którzy nadsyłają do nas kopony z nazwiskami piłkarzy o wysokim poziomie moralnym i sportowym.

Konkurs nasz trwa do końca grudnia i dopiero po jego zakończeniu poznamy nazwiska pięciu graczy, którzy zostaną wyróżnieni w naszym konkursie i nagrodzeni interesującymi książkami. Zdobycyca pierwszego miejsca otrzyma piękny przechodni puchar ufundowany przez braci dr Franciszka i mgr. Tadeusza Zastawniaków, którego posiadaczami dotychczas byli: Nowak, Parpan, Jurowicz i Rajtar.

O zdobycie pierwszej lokaty w naszym konkursie toczy się zacięta walka, a każdy głos Czytelników ma poważne znaczenie. Z pierwszych pobieżnych obliczeń wynika że i w roku bieżącym w czołówce naszego konkursu znajdują się ci sami zawodnicy, którzy i w latach poprzednich zajmowali pierwsze lokaty.

Ponadto spotykamy szereg nowych nazwisk i to nie tylko graczy ligowych, ale również i z klas niższych tak z Krakowa jak i z innych okręgów naszego województwa. Rywalizacja więc zapowiada się bardzo ciekawie, a kto zajmie pierwsze miejsce o tym rozstrzygną nasi konkursowicze, nadsyłając dalsze kopony.

Do tej chwili prowadzi w punktacji kapitan ligowej drużyny krakowskiej Ogniwa — Tadeusz Glimas, wyprzedzający swych klubowych kolegów Rajtara, Gędkę, Mazurę i Kolasa oraz Mamonę, Jurowicza, Flanka z Gwardii, Sumę z Budowlanych, Czyżę z Włókniarza oraz Kaszubę i Uznańskiego z OWKS.

Jak już podawaliśmy, oprócz wzorowych piłkarzy nagrodzeni zostaną również i ci Czytelnicy, którzy podażą do trafnej kolekcji pierwszej trójki najlepszych zawodników.

Raz jeszcze przypominamy, że końcowy termin nadsyłania kuponów konkursowych upływa we środę 31 bm.

KUPON KONKURSOWY
„Echa Krakowskiego”
Za najbardziej sportowo zachowującego się piłkarza, uważam:
1.
z kola
2.
z kola
3.
z kola
Nazwisko:
Imię:
Adres:

Narada sportowców Nowej Huty czynnikiem mobilizującym

w rozwoju kultury fizycznej miasta

NARADA aktywów sportowego z Nowej Huty, która odbyła się niedawno rzuciła nowe światło na dotychczasowy stan rozwoju kultury fizycznej w Nowej Hucie.

Na naradę przybyli m. in.: przedstawiciel KD PZPR Naleziński, przewodniczący WKFF Kraków mgr Pirożyński, przedstawiciele PZPR, Zarządu Powiatowego ZMP i kół sportowych. Niestety, brak było przedstawicieli rad okręgowych zrzeszeń sportowych (poza ZS Stal), co należy bezwzględnie wytknąć jako objaw dalszego lekceważenia sprawy kultury fizycznej w Nowej Hucie oraz wyłączenia się od pełnego udziału w do konywającym się w polskim sporcie przełomie. Tak nie wolno postępować.

REFERAT o dotychczasowym stanie rozwoju kultury fizycznej w Nowej Hucie wygłosił członek prezydium MKKF Nowa Huta — Hutnicki.

Na terenie pierwszego socjalistycznego miasta istnieje 21 kół sportowych, w których czynnie uprawia sport 867 członków, natomiast ok. 6000 członków tych kół nosi nazwę „wspierających”.

W pracy wójtów i zrzeszenia sugerowały się przede wszystkim wzrostem liczbowym kół i ich członków, nie troszcząc się o rzeczywisty stan podnoszenia sprawności fizycznej oraz wpływu ćwiczeń na podnoszenie wydajności pracy członków kół.

Tea brak zasadniczego łączenia zagadnień sportu z zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi zdecydował o dotychczasowym zlym stanie rozwoju kultury fizycznej w Nowej Hucie.

REALIZOWANO wprawdzie zadania planowe w zdobywaniu odznak SPO, których zdobyło kilkadziesiąt, sportowcy włączyli się do takich akcji jak Biegi Narodowe, Marsze Jeńskie, kolarskie powiatowe Wyścigi Pokoju — jednak i tu decydującym czynnikiem były tylko cyfry, bez zwracania uwagi na jakość.

Najpoważniejszym sukcesem sportowców Nowej Huty było zdobycie pucharu i Raidu Narciarskiego PTTK przez drużynę Budowlanych. Natomiast udział piłkarzy Stali w rozgrywkach II ligi zakończył się, jak wiemy, spadkiem tej drużyny do klasy wojewódzkiej.

Instruktorzy w kołach ZS Stal, czy też ZS Budowlani nie wypełniali należycie swych obowiązków, natrafiając zresztą często na brak możliwości prowadzenia treningów wskutek braku boisk, sal lub sprzętu.

Komitet KF w Nowej Hucie nie stanął na wysokości zadania, pracując w oderwaniu od instancji partyjnych, związkowych, ZMP-owskich — s zleczeń oraz bez należytych powiązań z Dzielnicową Radą Narodową.

Oto w skrócie stan z ostatniego okresu. Narada aktywistów, w której zabrał głos przedstawiciel kół z Nowej Huty: Miller, Pomorski, Prokop, Kura, Filek, Filipiek, Cebula, Wodziński oraz przedstawiciel sportowej prasy krakowskiej, wykazała poważną mobilizację i gotowość do pełnej współpracy wszystkich czynników zainteresowanych właściwym rozwojem kultury fizycznej w Nowej Hucie.

Pięknym czynnikiem było wystąpienie członków koła sportowego przy Zasadniczej Zawodowej Szkole Metalowej w Nowej Hucie, którzy prócz oświadczeń i krytycznej oceny dali przykład innym, by od siebie zacząć poprawę, podejmując 3

zobowiązania dla uczczenia 73 rocznicy urodzin Józefa Stalina: wybudować lodowisko, przepracować 1800 roboczogodzin przy budowie boiska w Nowej Hucie oraz zaoszczędzić 2000 zł przy montażu sprzętu narciarskiego.

Po ocenie narady przez przedstawiciela KD PZPR — Nalezińskiego, przewodniczący WKFF — mgr Pirożyński podkreślił postawę młodzieży Szkoły Metalowej, wskazując, że czynnikiem socjalistycznego współzawodnictwa i zobowiązań, tak szeroko stosowany w pracach przy budowie Nowej Huty powinien mieć obecnie decydujące znaczenie również przy rozpoczęciu walki o przełom w dalszym rozwoju kultury fizycznej młodzieży i budowniczych Nowej Huty.

Do problemów tej narady powrócimy jeszcze w następnych numerach i będziemy biegać informować i oceniać przebieg wysiłków o dokonanie przełomu w sporcie nowohutnickim. (osz)

Bokserzy OWKS w Nowej Hucie

Do jednego z kół ZS Stal w Kombinacie, które wykazuje — dzięki inicjatywie pracującego od kilku miesięcy w Nowej Hucie znanego działacza bokserkiego ob. Kurty — poważne zainteresowanie sportem bokserkim, przybyły w ub. tygodniu 2 zespoły bokserkie krakowskiego OWKS.

Młodzież i pracownicy Kombinatu liczone zgrupowani dla ogólnego pokazowych walk bokserkich, wyrażali pełne uznanie sportowcom OWKS za ich przybycie do Nowej Huty.

Należy przy tym pokazać budującym Nową Hucę różny imprez sportowych na dobrym poziomie, po winien znaleźć szybko naśladowców wśród produkujących zrzeszeń krakowskich. (osz)



ZAWODY GIMNASTYCZNE
SZKOLNE Koło Sportowe przy Technikum Odzieżowym w Krakowie zorganizowało ostatnio zawody gimnastyczne w krakowskich żeńskich szkołach zawodowych.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zawodów przypadło Technikum Odzieżowemu, które uzyskało 207,5 pkt. przed Technikum Budowlanym — 204 pkt. i Kolejowym — 200 pkt. Dalsze miejsca zajęły szkoły: Ekonomiczna, Bibliotekarska, Gastronomiczna, Finansowa, Statystyczna, Dentystyczna, Energetyczna, Telekomunikacyjna.

W punktacji indywidualnej najlepiej wypadły: Zarzeka z Technikum Kolejowego oraz Soldan i Mirek z Techn. Odzieżowego.

SPOTKANIE W KOSZYKÓWCE

ROZEGRANE ostatnio spotkanie koszykówki pomiędzy SKS Technik i SKS Kłopotnik zakończyło się zwycięstwem Technika 61:43 (30:17). W drużynie zwycięzcy wyróżnili się: Wenner, Łoźniak i Uzciekiewicz, u pokonanych: Hebenstreit i Diamont.

KURS SĘDZIÓW

WRABCE zakończony został kurs dla sędziów narciarskich, w którym udział wzięło kilkunastu kandydatów na sędziów klasy powiatowej. Kurs przeprowadził Wł. Cyszczeń sędzia narciarski klasy państwowej.

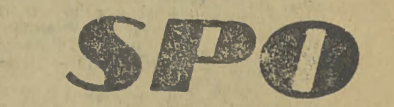
SKS „ORKAN” ZWYCIĘŻA

W NOWEJ Hucie rozegrano interesujące spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy Szkolnym Kołem Sportowym „Orkan” z Krakowa a reprezentacją Nowej Huty, złożoną z zawodników Stali, Budowlanych i uczniów Zasadniczej Szkoły Przeprosobienia Zawodowego.

Zawody rozegrane w świetlicy przy hotelu robotniczym wzbudziły duże zainteresowanie, a poszczególne spotkania miały zacięty przebieg. Niezależnie zwycięstwo 6:4 odnieśli pingpongiści „Orkana”, zdobywając punkty przez Urbańskiego 3, Mikolajczyka 2 oraz Łapińskiego. Dla Nowej Huty 2 punkty zdobył Góral, jeden Czekanowski oraz para Góral, Czekanowski w grze podwójnej.

Tenis stołowy w Nowej Hucie zdobywa coraz większą popularność i coraz więcej młodzieży nowohutnickiej uprawia te dziedzinie sportu.

ZDOBYWAMY



ROZDZIAŁ XXVII.

Grabień oczekiwał przybycia Teresy tegoż dnia po południu, lecz spotkał go zawod: motowrówka komunikacyjna P. R. O. przypląnęła wprawdzie z Gdyni przywożąc pocztę i przesyłki, lecz kierował nią bosman z pomocniczego kutra. Teresa przysłała przez niego krótką kartkę z wiadomością, że nie czuje się dobrze. „To zapewne tylko grypa, ale kazali mi przez parę dni leżeć. Pewnie jak w sobotę zwolnił was na ląd, będzie już po tej chorobie”.

Rafał był zwarzony, ale pocieszał się, że zobaczy ją wkrótce.

Tymczasem zespół Orbacha powrócił na powierzchnię, dokonawszy niebyle jakiego dzelata: w ciągu jednego zanurzenia zdolali przykryć czwartą luk wraku stalową płytą — jedną z tych, które Barnat przed trzema tygodniami przywoził na pokładzie „Swarożycy” i które zatopiono przy burcie m/s „Adler-nest”.

Naczelnym inżynier miał nadzieję, że do wieczora płyta zostanie przyspawana do krawędzi luku, a przewody pompy wodno powietrznej ustawionej na dnie ładowni — uszczelnione w otworach, którymi Orbach wyprowadził je na zewnątrz. Gdyby nazajutrz rano udało się przykryć trzeci luk, cała tylna część kadłuba statku byłaby gotowa do ostatecznej próby na szczelność.

Jakus zamierzał przedsięwzięcie tę próbę w piątek, uruchamiając obie pompy, aby całkowicie usunąć wodę z uszczelnionych pomieszczeń i przekonać się czy nie uchodzi z nich powietrze. Tym sposobem plan robót na bieżący okres dwutygodniowy byłby całkowicie wykonany, mimo dwóch dni straconych na zamknięcie klapy.

Istotnie, przed zachodem słońca czwarty luk został hermetycznie zamknięty.

Przy kolacji panował wesoły, jakby odświętny nastrój. Nawet Czeluśniak przezwyciężył na chwilę zwykłą pośpieszność z jaką traktował ludzi i zdarzenia.

— To był dobry dzień, Michale — powiedział do Orbacha, który przeglądał gazety.



Orbach, wbrew swemu pogodnemu usposobieniu, zdawał się tylko częściowo podzielać to zdanie. Kiwnął niedbale głową. — Czytaliście to? — wskazał palcem.

Czeluśniak spojrział na niego z zaciekawieniem. Wyjął okulary i wziął gazetę.

— Aha — mruknął po chwili — zachodnio-demokratyczne oszustwo! Widzicie, jak oni dotrzymują umów! No?

Czytał dalej, z wypiekami na pomarszczonych, suchych policzkach, skubiąc brodę, zapomniawszy już o miniowym „dobrym dniu”. Jego ciemne, głęboko osadzone oczy zapłonęły gniewem.

— Wiecie, co to znaczy? — spytał groźnie uderzając pięścią w stół, jakby miał przed sobą głównego winowajcę.

Rozimowy przycichły. Wszystkie spojrzenia spoczęły na jego chmurnej, rozognionej twarzy.

Orbach wzruszył ramionami.

— Pewnie. Zamówiliśmy rok temu te statki i nie dostaniemy ich. W brytyjskich stoczniach rządzą amerykańscy kapitaliści. Kazali im zerwać umowę — i koniec.

— Dla nich koniec. Dla nas — nie! Oni się tam zgodzą, nie tracąc na tym, wiedząc to sobie. A u nas tych dwóch statków zabraknie do wykonania planu. Te statki — bagatel! W ciągu paru lat to jest ładnych kilka tysięcy albo i z milion ton towarów przy średnich podrożkach.

Andrysiak spytał o co właściwie chodzi, o jakie statki? Czeluśniak podał mu gazetę.

— Czytaliście gośno.

Wiadomość dotyczyła dwóch średniej wielkości statków, za mówionych przez Centralny Zarząd Polskiej Marynarki Handlowej w pewnej angielskiej stoczni. Ich budowa była na ukończeniu, a znaczną część należności pokryto już przewiezami za eksportowane towary, gdy nagle dyrekcja stoczni oświadczyła, że nie może wykonać zamówienia.

— I co wy na to? — spytał Czeluśniak spoglądając dokoła.

Jego wzrok zatrzymał się przypadkowo na twarzy Habzy, który wziął to pytanie do siebie.

— Mnie się pytaacie? — burknął. — A cóż ja na to poradzę?

— I was się pytam, i każdego — odrzekł Czeluśniak rozglądając się znów dokoła stołu, przy którym siedział.

— No więc co? — odezwał się Wachel drwiąco. — Myślicie, że tak jak tu jesteśmy weźmiemy za łeb Amerykanów i tych kapitalistów, żeby statki były, tak? Albo może manny uchwalić protest? Dużo oni sobie robią z tego waszego gadania i z tych protestów!

Czeluśniak prześwirował go wzrokiem.

— Zależy z jakich protestów, wiecie? — powiedział z naciśnięciem.

Wachel przyznał krótkim, pogardliwym śmiechem.

— Spytajcie Barnata — odrzekł z ironią. — Przecie on ma na wszystko sposób.

Antoni spojrział na niego z góry.

— Mam — powiedział. — Jak chcecie wiedzieć, to mam. A jaki? Ano taki, uważacie, że trzeba tak zrobić, żeby tamte dwa statki zastąpić innymi; żeby tę lukę zapelnic i to na czas!

Wachel chciał wtargnąć jakąś złośliwą uwagę, ale Antoni już mówił dalej:

— Naturalnie sami temu nie podolamy. Ale możemy wziąć na siebie chociaż część roboty.

— Gdzie? Na stoczni? — wyrwał się Wachel znów.

— Na stoczni, pewnie też o tym pomyślał — ci co tam pracują — odrzekł Barnat. — A my — tu, na miejscu. „Adler-nest” po remoncie zastąpi nie dwa, ale ze trzy albo i cztery takie statki, jakie były zamówione za granicą.